

POLSKA

Zasłona dymna Tuska w sprawie ETS2

„Jak obiecaliśmy, tak zrobiliśmy. Dwa tygodnie temu mówiłem, że rozbroimy ETS2, czyli opłaty za ogrzewanie i transport, na które zgodził się Morawiecki. Dziś to się stało. ETS2 odłożony, a jego rewizję Komisja Europejska musi przygotować w najbliższym czasie. Robimy, nie gadamy” – napisał wczoraj Donald Tusk. Nie dodał jednak, że ustępstwo jest na rok, a ceną za to ma być akceptacja ambitniejszego celu emisji na rok 2040. – To tak naprawdę turbodoładowanie Zielonego Ładu – mówi nam Anna Zalewska z PiS.

s.6



codziennie


Gazeta Polska

POLITYCZNA
WENDETA OPARTA
NA POZORACH
PRAWA



s.5

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

POLSKA

Działka pod dojazd do CPK wraca do państwa

Wbrew wcześniejszym zapowiedziom koalicji 13 grudnia działka w Zabłotni, należąca wcześniej do KOWR i sprzedana w 2023 r. Piotrowi Wielgomasowi, może wrócić do skarbu państwa po tej samej cenie, a wczoraj osiągnięto w tej sprawie ostateczne porozumienie. Nawet przedstawiciele obozu rządzącego wskazują, że „powinno paść pytanie, czy ktoś działał opieszale”.

s.3

POLSKA

Szymon Hołownia ustąpi ze stanowiska

Wczoraj marszałek Sejmu Szymon Hołownia zapowiedział, że ustąpi ze stanowiska, a na kolejnym posiedzeniu nastąpi zmiana marszałka. – Współpracuję już z marszałkiem Czarzastym, dogadujemy szczegóły tego, jak powinny wyglądać wszystkie okoliczności przekazania marszałkowskiej władzy, odpowiedzialności – powiedział wczoraj Szymon Hołownia.

s.6

PUBLICYSTYKA

Minister z łomem

Uchylone prawomocne wyroki za najcięższe przestępstwa to nie efekt zmian w ustawie KRS, lecz wynik strategii kierownictwa resortu sprawiedliwości po 13 grudnia 2023 r. Teraz pod pozorem „przywracania praworządności” Waldemar Żurek rozważa zatrzymanie Zbigniewa Ziobry, nie wyklucza wysłania za nim na Węgry służb wzorem Mosadu ścigającego niemieckich nazistów, a jego zastępca Dariusz Mazur nie uznaje wyroku „starego” TK z 2012 r.

s.13



fot. Krzysztof Zuczkowski/Forum

Czwartek 06/11/2025 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #216 (4058) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

albicla.com/GPCodzieni

x.com/GPCodzieni

facebook.com/GPCodzieni

GPCodzieni.pl



ISSN 2083-7119
9 772083 711043
4 5>



„Bo kto siedzi w ojczyźnie i cierpi niewolę, aby zachować życie, ten straci ojczyznę i życie; a kto opuści ojczyznę, aby bronił wolności narażeniem życia swego, ten obroni ojczyznę i będzie żyć wiecznie.”



POGODA

Czwartek 6.11 Deszcz, przejaśnienia

WSCHÓD słońca 06:41 ZACHÓD słońca 15:58

Gdańsk 13°C 8°C	Lublin 14°C 7°C
Katowice 13°C 7°C	Kraków 13°C 7°C
Łódź 13°C 8°C	Poznań 14°C 7°C
Warszawa 13°C 9°C	Wrocław 14°C 7°C

Piątek 7.11 Deszcz, przejaśnienia

WSCHÓD słońca 06:43 ZACHÓD słońca 15:56

Gdańsk 13°C 8°C	Lublin 13°C 7°C
Katowice 12°C 7°C	Kraków 12°C 6°C
Łódź 12°C 7°C	Poznań 13°C 6°C
Warszawa 13°C 8°C	Wrocław 13°C 6°C

MAREK BOBER

Orwellowskie czasy

Naomi Seibt jest Niemką, ma 25 lat. Popiera Alternatywę dla Niemiec (AfD), kwestionuje retorykę wokół zmiany klimatu i zezwolenie na masową imigrację w swoim kraju. Nazywana jest anty-Gretą – przeciwieństwem Greta Thunberg, oszołomki ze Szwecji. Za swoje poglądy Seibt znalazła się pod obserwacją niemieckiego rządu i niemieckich służb. Właśnie poprosiła w USA o azyl polityczny. Twierdzi, że jak wróci do Niemiec, to zostanie aresztowana. Azyl raczej otrzyma, bo w Europie czasy takie, że za słowa można trafić do więzienia. Wiceprezydent J.D. Vance mówił już w lutym w Monachium o zagrożeniu wolności słowa na Starym Kontynencie i absurdalnym prawie w niektórych krajach. Mówił o cenzurze w Europie, a prawo nazywał „orwellowskim”. Wiceprezydent miał rację i Naomi Seibt jest tego potwierdzeniem.

Rafał Zawistowski

Jacek
LiziniewiczMinister
petentem

Wielu wyborcom wydaje się, że to w gmachu resortu rolnictwa urzędnicy zajmują się sprawami wsi. Od dawna tak nie jest. Polskim rolnictwem zarządza bardzo duży biznes, który jest w stanie kreować i obalać ministrów. Dlatego rolnik ma przekonanie, że Grzegorz Puda to najgorszy minister po 1989 r., a Artur Balazs – najlepszy. Nie wymienię co prawda żadnego złego działania Pudy ani dobrego Balazsa, ale to nie o to w tym chodzi. Chodzi o to, żeby mieszać im w głowach tak, aby wszystko zostało po staremu. Wielcy zarabiali, a mali sukcesywnie upadali. Rolnicy dziś nie protestują – mimo że zboże jest po 800 zł, ale bili w tarabany za czasów PiS, gdy było po 1400 zł, i domagali się dymisji ministra. Dzisiaj biznesowi nie opłaca się napuszczać rolników na ministra, bo ten jest ich. I właśnie pracuje nad rozwiązaniami mówiącymi, kto będzie mógł brać dotacje, a kto nie. A jak coś pójdzie nie tak? To wiadomo: opony, traktory, barykady i nagonki w sponsorowanych mediach rolniczych. Minister rolnictwa jest petentem. Tak było za rządów PiS i obecnie. Dlatego zdarzają się takie historie jak z działką pod CPK i dlatego też sprawa zakończy się na niczym.

Hanna
ShenKonflikt
wartości

Mamy tendencję do postrzegania konfliktu między USA a Chinami jedynie jako sporu handlowego, co jest znaczącym uproszczeniem. W rzeczywistości istotą tego konfliktu są fundamentalne różnice w wartościach, które kształtują sposób, w jaki oba kraje podchodzą do kwestii rządów, praw człowieka oraz wolności jednostki, w tym wolności religijnej. Prezydent Donald Trump stanął w obronie chrześcijan w Nigerii, rozważając nawet możliwość przeprowadzenia akcji militarnej, jeśli rząd tego afrykańskiego kraju „będzie nadal pozwalał na zabijanie”. Do tej wypowiedzi odniósł się Pekin. Rzeczniczka chińskiego MSZ określiła postawę Trumpa, który broni prześladowanych chrześcijan, jako „ingerencję w sprawy wewnętrzne innego państwa pod pretekstem religii i praw człowieka” oraz jako „bezmysłne groźby sankcji i użycia siły”. Pod rządami Trumpa Stany Zjednoczone wracają do mocnego przekonania, że wiara daje ludziom, gdziekolwiek żyją, siłę do przeciwstawiania się tyranii i budowania moralnego społeczeństwa. Z kolei Komunistyczna Partia Chin postrzega religię jako egzystencjalne zagrożenie dla lewackiego monopolu na władzę oraz kontroli społecznej.

KONRAD WYSOCKI

Z czego tu się cieszyć?

Gdzie się nie spojrzy, tam drogo. W sklepach, przy cmentarzach, gdzie ceny zniczy i kwiatów wzrosły średnio o 10 proc. w porównaniu do tych z ub.r. Na stacji benzynowej zamiast magicznych 5,19 zł nadal trzeba płacić ok. 6 zł. Do skrzynki pocztowej także strach zaglądać. Pogoda, poza małymi wyjątkami, nie rozpieszcza, więc zaczęliśmy grzać. Analitycy ostrzegają, że pod tym względem sezon ten może być rekordowo drogi. Zapłacimy nawet o kilkaset złotych więcej. To samo tyczy się energii. Od stycznia wzrosło, i to o 50 proc., opłata mocowa, a to z kolei przełoży się na wyższe rachunki za prąd. Na własnej skórze odczułem też wzrost ceny za wymianę opon, bo przecież to konieczność wobec coraz bardziej jesienno-zimowej aury. Nim się człowiek obejrzy, będzie musiał planować budżet na święta Bożego Narodzenia. Parafrazując znane reklamowe hasło, czeka nas „wietrzenie portfeli”. Ale co to rządzących obchodzi. Okładając się politycznymi pałkami, nie chcą widzieć codziennych problemów Polaków.

**POLITYKA** \ Po nacisku opinii publicznej rząd odzyskuje tereny, przez które przebiegnie linia kolei szybkich pędkości

Działka pod dojazd do CPK wraca do państwa

Wbrew wcześniejszym zapowiedziom koalicji 13 grudnia oraz instytucjom jej podległym działka w Zabłotni, należąca wcześniej do KOWR i sprzedana w 2023 r. Piotrowi Wielgomasowi, może wrócić do skarbu państwa po tej samej cenie, a wczoraj osiągnięto w tej sprawie ostateczne porozumienie. – Stawiam tezę, że Donald Tusk nie chciał i nie chce budować CPK i dlatego ci, którzy przez tyle czasu prowadzili audyty w instytucjach państwowych, nie zajęli się tą sprawą – mówi „GPC” szef klubu PiS Mariusz Błaszczak. Nawet przedstawiciele obozu rządzącego wskazują, że „powinno paść pytanie, czy ktoś działał opieszale”.

Jan Przemysławski

Wczoraj rano w siedzibie Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (KOWR) odbyło się spotkanie kierownictwa tej instytucji z Piotrem Wielgomasem, wiceprezesem Dawtony, a tematem rozmów było odkupienie słynnej już działki w Zabłotni, która została sprzedana w 2023 r. Przez ten teren planowany jest przebieg linii szybkich kolei w ramach Centralnego Portu Komunikacyjnego. Przypomnijmy, że zaraz po nagłośnieniu sprawy przez media przedstawiciele rządu i instytucji państwowych twierdzili, że gruntu nie można odzyskać, jednak po czasie okazało się, że były to nieprawdziwe informacje i nawet w księdze wieczystej nieruchomości pojawił się zapis, że teren może wrócić do skarbu państwa za taką samą cenę, za jaką go sprzedano.

– Dziękuję panu Piotrowi Wielgomasowi. Doszło do spotkania. Wykazano bardzo dużo dobrej woli i ta dobra wola pozwoliła nam podpisać porozumienie. Będzie, mówiąc bardzo potocznie, zwrot nieruchomości za cenę, jaka była zapłacona w pierwotnym akcie notarialnym. Pan Piotr rezygnuje z wszelkich roszczeń co do nakładów i bardzo dziękuję za taką postawę – powiedział Henryk Smolarz, szef KOWR, po spotkaniu.

Z kolei właściciel działki Piotr Wielgomas podkreślił, że „był zawsze otwarty na porozumienie” w sprawie terenów. – Przede wszystkim jestem rolnikiem i nie zależało mi na żadnych spekulacjach na tym gruncie. Tak, jak wyraziłem w swoich pierwotnych oświadczeniach, byłem zawsze otwarty na porozumienie i rozwiązanie tej sytuacji.



| fot. Zbyszek Kaczmarek/Forum

Udało nam się z panem dyrektorem i ministrem rozwiązać tę sprawę i podpisać porozumienie – poinformował Wielgomas. Dziennikarze dopytali zatem, czy rząd w ogóle próbował odkupić grunt, na co wiceprezes Dawtony zdradził, że „pierwszy kontakt miał miejsce w sierpniu tego roku”. – Co do pozostałych nie mam takiej wiedzy – przekazał.

Temat działki KOWR był też jednym z głównych na rozpoczętym wczoraj trzydniowym posiedzeniu Sejmu. Obóz rządzący zarzucał PiS, że pozbyło się ważnego gruntu z punktu widzenia budowy CPK, z kolei opozycja podkreślała, że koalicja 13 grudnia manipuluje faktami. Swoim zdaniem odnośnie do tej sprawy podzielił się z „GPC” poseł Mariusz

Błaszczak, szef klubu PiS i były wicepremier RP. – Pragnę przypomnieć, że obóz Donalda Tuska po przejęciu władzy skupił się na wszelkiego rodzaju audytach, weryfikacjach, kontrolach i w ciągu dwóch lat nie znaleźli tej sprawy? Oni celowo jej nie chcieli zauważyć. Natomiast kiedy temat został nagłośniony przez media, usłyszeliśmy

od razu, że prokuratura bada sprawę. Ponadto przekonywano, że nie ma możliwości, aby działka została odzyskana. W odpowiedzi na te słowa posłowie PiS młodego pokolenia udali się na kontrolę do resortu rolnictwa i KOWR. Szybko okazało się, że w akcie notarialnym nabywca zobowiązał się odsprzedać teren po cenie z 2023 r., kiedy nieruchomość zostanie wykorzystana pod budowę Centralnego Portu Komunikacyjnego. Interes państwa został zabezpieczony. Więc stawiam tezę, że Donald Tusk nie chciał i nie chce budować CPK i dlatego ci, którzy prowadzili audyty, przez tyle czasu nie zwracali uwagi na tę sprawę – mówi „GPC” przewodniczący Błaszczak.

O komentarz poprosiliśmy także posła Andrzeja Szejnę z Lewicy, byłego wiceministra spraw zagranicznych, którego zapytaliśmy m.in., dlaczego pierwsze sygnały płynące z instytucji państwowych i od jego koalicyjnych kolegów mówiły o tym, że działki w Zabłotni nie można odkupić. – Pytanie o to, czy ktoś przez dwa lata czy półtora roku działał opieszale, powinno paść, ale najbardziej istotne jest to, dlaczego minister Telus i podlegli mu urzędnicy pozwolili na taką transakcję ze szkodą dla skarbu państwa. To jest sprawa, która powinna zostać rozwiązana nie tylko przez opinię publiczną, ale przede wszystkim prokuraturę – powiedział nam poseł Szejna. Dopytaliśmy też, czy w takim razie instytucje państwowe kłamały, twierdząc, że działki się nie da odkupić. – Działkę uda się odkupić i to jest w tej chwili najważniejsza informacja – powiedział „GPC” były wiceminister spraw zagranicznych.

O komentarz poprosiliśmy także posła Andrzeja Szejnę z Lewicy, byłego wiceministra spraw zagranicznych, którego zapytaliśmy m.in., dlaczego pierwsze sygnały płynące z instytucji państwowych i od jego koalicyjnych kolegów mówiły o tym, że działki w Zabłotni nie można odkupić. – Pytanie o to, czy ktoś przez dwa lata czy półtora roku działał opieszale, powinno paść, ale najbardziej istotne jest to, dlaczego minister Telus i podlegli mu urzędnicy pozwolili na taką transakcję ze szkodą dla skarbu państwa. To jest sprawa, która powinna zostać rozwiązana nie tylko przez opinię publiczną, ale przede wszystkim prokuraturę – powiedział nam poseł Szejna. Dopytaliśmy też, czy w takim razie instytucje państwowe kłamały, twierdząc, że działki się nie da odkupić. – Działkę uda się odkupić i to jest w tej chwili najważniejsza informacja – powiedział „GPC” były wiceminister spraw zagranicznych.

OGŁOSZENIE PŁATNE



NARODOWY BANK POLSKI

Narodowy Bank Polski z siedzibą w Warszawie (00-919) przy ul. Świętokrzyskiej 11/21, **ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 11 o pow. 107,70 m² przy ul. Jasnej 8 w Warszawie (cena wywoławcza 2 100 000 zł netto)**. Lokal usytuowany jest na V kondygnacji (IV piętrze) budynku biurowo-mieszkalnego, położonego w Warszawie w Dzielnicy Śródmieście i składa się z 3 pokoi, kuchni oraz łazienki z wc. Dla lokalu mieszkalnego Sąd Rejonowy dla Warszawy – Mokotowa X Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr **WA4M/00235187/5**.

Termin składania ofert: do dnia 25.11.2025 r. do godz. 10:00.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wniesienie do dnia 24.11.2025 r. wadium w wysokości 105 000,00 zł (słownie: sto pięć tysięcy złotych 00/100) tytułem zabezpieczenia wykonania zobowiązania wynikającego z przetargu.

Otwarcie ofert odbędzie się w dniu 25.11.2025 r. o godz. 12:00 w siedzibie NBP w Warszawie, przy ul. Świętokrzyskiej 11/21.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu została opublikowana na stronie internetowej Narodowego Banku Polskiego www.nbp.pl w zakładce: O NBP/ZBYCIE MAJĄTKU

Szczegółowe informacje dotyczące zbywanej nieruchomości można uzyskać przesyłając zapytanie drogą elektroniczną na adres: sekretariat.DA@nbp.pl lub pod numerem +48 506 101 102 lub +48 691 481 697 lub +48 22 185 22 74.



SONDAŻ \ Nowy sondaż Research Partner dla wPolityce wskazuje na niewielką przewagę Koalicji Obywatelskiej nad Prawem i Sprawiedliwością – 29 do 27,6 proc. poparcia. Na podium znalazła się również Konfederacja z wynikiem 11,6 proc., a do Sejmu weszliby także przedstawiciele Lewicy (7,1 proc.) i Konfederacji Korony Polskiej (6,4 proc.).

SPRAWIEDLIWOŚĆ \ O bezprawiu Żurka w Sejmie

Sędzia Radzik: Kwestionowanie statusu sędziów to bezprawie

Kwestionowanie statusu sędziego w polskim porządku prawnym jest całkowicie nielegalne. Nie będę cytował przepisów – powiem tylko art. 9d, art. 42a §1 i §2, art. 55 §6 zakazują sądom kwestionowania organów państwa, zakazują kwestionowania sposobu powołania sędziego, a z mocy art. 55 wynika, że „okoliczności powołania sędziego nie mogą stanowić podstawy do uchylecia wyroku – powiedział wczoraj w Sejmie legalny wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, sędzia Przemysław Radzik podczas posiedzenia parlamentarnego zespołu przeciwdziałania bezprawiu.

Jan Przemysławski

Spotkanie otworzył poseł Michał Woś, przewodniczący parlamentarnego zespołu przeciwdziałania bezprawiu, który wytłumaczył, że zorganizowane ono zostało po skandalicznych uchyleciach wyroków m.in. dla potrójnego mordercy czy zwyrodnialca, który zgwałcił nieletnią – tylko dlatego, że według pewnych środowisk sprawę rozpatrywał tzw. neosędzia.

Jako pierwsza z zaproszonych gości głos zabrała sędzia Dagmara Pawełczyk-Woicka, szefowa KRS. – Mamy grupowe zjawisko, którego celem jest wyeliminowanie najpierw wąskiej grupy sędziów z możliwości orzekania, i sądzę, że następnym krokiem będzie objęcie szerszych kręgów sędziowskich tym działaniem. To ma oczywiście wywołać efekt mrozący – powiedziała przewodnicząca KRS. Przytoczyła również przykłady prób szantowania sędziów, aby ci powstrzymali się od orzekania nawet pod groźbą różnego rodzaju kar.

Następnie prowadzący zespół przekazał mikrofon sędziemu Przemysławowi Radzikowi, zastępcy rzecznika dyscyplinarnego sędziów sądów powszechnych. – Kwestionowanie statusu sędziego w Polsce jest całkowicie nielegalne, a następnie przybliżył sytuację w poznańskim sądzie apelacyjnym, w którym pełnił funkcję wiceprezesa. – Objąłem tę funkcję 9 czerwca 2023 r. na okres sześciu lat. Realnie moja praca skończyła się tam w styczniu 2024 r., kiedy to

minister Adam Bodnar nielegalnie odwołał mnie z tej funkcji. (...) Te pół roku to była dobra szkoła życia, ponieważ kto nie zna środowiska poznańskiego, nie wie, co sędziowie potrafią zrobić innemu sędziemu. Najbardziej odczuł to sędzia Mateusz Bartoszek, prezes SA w Poznaniu, do którego w grudniu 2023 r. włąła się grupa funkcyjnych sędziów i używając gróźb, usiłowała zmusić go do złożenia rezygnacji z funkcji – relacjonował sędzia Radzik. Zawiadomienie o przestępstwie w tej spr-

wie zakończyło się odmową wszczęcia śledztwa. Na posiedzeniu obecna była również sędzia sądu okręgowego Kamila Borszowska-Moszcowska, która poruszyła temat dramatu rodzin ofiar, jaki powodują bezprawne uchylecia wyroków wydanych przez tzw. neosędziów, gdyż będą one zmuszone przechodzić cały proces od nowa. – Nie wiem, czy społeczeństwo zdaje sobie sprawę z tego, że dla rodziny ofiary to jest przechodzenie traumy od nowa. Niewyobrażalna sytuacja – wskazała sędzia.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikami polskich wartości.



Wolne Media
potrzebują
Twojej pomocy

**DOŁĄCZ DO TYCH,
KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!**

NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl





ZWIĄZKI PARTNERSKIE ODŁOŻONE

SEJM \ Mieliliśmy mieć związki partnerskie [rozpatrywane na tym posiedzeniu Sejmu], ale poprosiła nas Lewica, formalnie na piśmie, żeby po raz kolejny przełożyć to na następne posiedzenie. Tak właśnie będzie – powiedział wczoraj marszałek Sejmu Szymon Hołownia.



POLACY CHCĄ PRAC DOMOWYCH

SONDAŻ \ Ponad trzy czwarte Polaków (76 proc.) opowiada się za przywróceniem obowiązkowych prac domowych do szkół podstawowych. Przeciwnych temu jest 16 proc. badanych – podał CBOS.

POLITYKA \ Wendeta oparta na pozorach prawa

Lekarz nie widział Ziobry na oczy, ale uznał, że może siedzieć! Kaczyński: „Usiłowanie zabójstwa”

Na wniosek europoła Jacka Ozdoby Naczelna Izba Lekarska przekazała do zbadania sprawę wydaną przez lekarza (bez zbadania Zbigniewa Ziobry) opinii, że były minister może zostać umieszczony w areszcie. To zainicjowana przez Żurka „ustawka z udziałem lekarza” – ocenia Ozdoba. Wczoraj portal Niezależna.pl ujawnił, że obecnie Fundusz Sprawiedliwości wypłaca miliony złotych tym samym fundacjom, za umowy z którymi ściga się teraz Ziobrę. Dziś komisja sejmowa będzie rozpatrywać odebranie Ziobrze immunitetu, w piątek głosowanie w Sejmie. – Będą rozpatrywać polityczne zarzuty oparte jedynie na pozorze prawa – mówią „Codziennej” prawnicy.

Jarosław Molga

Wczoraj europoseł PiS Jacek Ozdoba wystosował do prezesa Naczelnej Izby Lekarskiej pismo, w którym domaga się zbadania, czy wystawiona bez zbadania Zbigniewa Ziobry opinia lekarska (z której wynika, że były minister może być osadzony w areszcie) została przeprowadzona zgodnie ze sztuką lekarską i czy taki sposób jej wystawienia nie narusza prawa. „Minister Zbigniew Ziobro ma opinię o stanie zdrowia bez kontaktu z pacjentem! Lekarz nie widział pacjenta i wszystkich dokumentów! To może naruszać podstawowe zasady etyki lekarskiej i sztuki wykonywania zawodu! Może jest przestępstwem?” – czytamy w piśmie skierowanym do prezesa NIL.

To jak usiłowanie zabójstwa

W piśmie Ozdoba przypomina, że „zgodnie z publicznie dostępnymi informacjami Pan Zbigniew Ziobro korzystał z opieki medycznej w placówkach zlokalizowanych poza granicami Polski. Może to oznaczać, że biegły nie dysponował pełną dokumentacją medyczną, niezbędną do sporządzenia rzetelnej opinii. Nawet w przypadku posiadania takiej dokumentacji, w sytuacji zaawansowanej choroby onkologicznej oraz powikłań pooperacyjnych, brak bezpośredniego kontaktu z pacjentem wydaje się istotnie ograniczać możliwość dokonania obiektywnej oceny stanu zdrowia i zdolności do wykonywania czynności publicznych”. Naczelna Izba Lekarska przyjęła zawiadomienie Ozdoby.

„W świetle opublikowanego 5.11.2025 r. wpisu Pana europoła Jacka Ozdoby, który traktujemy jako potencjalne doniesienie o możliwości popełnie-

nia przewinienia zawodowego przez lekarza polegającego na nienależytej staranności przy wydawaniu opinii lekarskiej, uprzejmie informujemy, że sprawa została przekazana do rozpatrzenia przez Naczelnego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej (NROZ). NROZ dokona oceny, czy zaistniały przesłanki do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego i czy działanie lekarza – bądź jego zaniechanie – mogło naruszyć obowiązki wynikające z ustawy o izbach lekarskich lub Kodeksu Etyki Lekarskiej” – poinformowała „Codzienną” Iwona Kania z NIL.

Prezes PiS Jarosław Kaczyński, komentując sytuację, stwierdził wczoraj: „Za sam wniosek o jego aresztowanie ci ludzie powinni być postawieni przed sądem i poważnie za to odpowiedzieć. To jest coś w rodzaju usiłowania zabójstwa”.

Robią to, za co ścigają

Jak donosi portal Niezależna.pl, części fundacji i firm, którym przyznano dotacje za czasów Zjednoczonej Prawicy, wstrzymano finansowanie w 2024 r., ale inne wciąż mogą liczyć na przelew. Choć prokuratura – we wniosku wobec Ziobry – oskarża go za nieprawidłowe transfery na rzecz takich podmiotów, jak: Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę, Lumus, Compassio i Akademia Sportu, to finansowanie tych organizacji nie zostało wstrzymane. Pieniądze są im nadal wypłacane na podstawie umów zawartych w 2023 r., za pełną zgodą i wiedzą obecnych władz Ministerstwa Sprawiedliwości. Dzieje się tak, chociaż to właśnie te umowy mają być dowodem w sprawie przeciwko Ziobrze i Romanowskiemu. „Tylko w 2025 roku Fundusz Sprawiedliwości wypłacił: Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę – ponad 3 mln zł, Lumus – 2,1 mln zł, Compassio – 707 tys. zł, Akademii Sportu – 1,7 mln zł” – ujawnia Niezależna.pl.



Dziś komisja sejmowa będzie rozpatrywać odebranie Zbigniewowi Ziobrze immunitetu, w piątek odbędzie się głosowanie w Sejmie | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

„Łącznie daje to ponad 7,6 mln zł. Według danych na 27 czerwca br. prawdopodobnie każdy z podmiotów otrzymał już drugą transzę, co oznacza, że realna kwota może sięgać nawet 10 mln zł. Na tym nie koniec. Jeden z projektów realizowanych przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę – oparty na umowie, za którą ściga się Ziobrę – został objęty patronatem najważniejszych osób w państwie z obecnego obozu władzy: marszałka Sejmu Szymona Hołowni, marszałek Senatu Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, a nawet sekretarz stanu w KPRM Katarzyny Kotuli” – czytamy na portalu. „Gdyby trzymać się narracji prokuratury, oznaczałoby to, że ministrowie sprawiedliwości z rządu Donalda Tuska przywłaszczyli te kwoty, popełniając przestępstwo z art. 231 par. 2, 284 par. 2 i 294 par. 1 Kodeksu karnego. Grozi za to kara nawet 20 lat pozbawienia wolności” – kończy swój tekst na Niezależna.pl Tomasz Grodecki.

To jest tylko pozór prawa

Na fakt, że przyjęcie logiki nielegalnej Prokuratury Krajowej oskarżającej Ziobrę oznacza, że te same zarzuty można postawić rządowi Tuska, zwracali uwagę na łamach „Codziennej” praw-

nicy, którzy bronią oskarżonych w innych sprawach Funduszu Sprawiedliwości: Adam Gomoła, Michał Skwarzyński i Bartosz Lewandowski. Zgodnie twierdzą, że zarzuty wobec Ziobry są czysto polityczne, a oparte jedynie na pozorach prawa i mają na celu jedynie polityczną zemstę. – Ewidentnie te zarzuty wobec ministra Ziobry mają charakter polityczny, choć ubrane są w pozory prawa. Warto przypomnieć, że jeszcze kilka miesięcy temu prokurator Korneluk twierdził, że w przypadku Zbigniewa Ziobry nie ma podstaw do takich zarzutów, jakie teraz padają i mają świadczyć o 26 przestępstwach. Podzielam opinię, że przy okazji stawiania tak ciężkich zarzutów, a nie np. przekroczenia uprawnień, od razu tworzy się odpowiednią ścieżkę postępowania sądowego. Te zarzuty kwalifikują bowiem sprawę do rozpoznania przez Sąd Okręgowy w Warszawie (a nie sąd rejonowy). Ten sąd, jak wiadomo, został spacyfikowany jeszcze za czasów Adama Bodnara. Część sędziów została odsunięta od orzekania, a część delegowana przez ministra nowego rządu. Przecież minister Żurek dodatkowo niekonstytucyjnym rozporządzeniem zmienił sposób przydzielania

sędziów do spraw i zerwał z zasadą losowania w sądzie drugiej instancji – mówi nam obrońca poła Romanowskiego Bartosz Lewandowski.

Twarde fakty bronią Ziobrę

I wyjaśnia: – Nie jest prawdą, że Fundusz Sprawiedliwości miał wyłącznie na celu wspieranie osób dotkniętych przestępstwami. W 2017 r. zmieniono ustawę oraz zmieniono rozporządzenia. I po tej zmianie zgodnie z prawem z Funduszu Sprawiedliwości możliwe było finansowanie takich celów, jak przeciwdziałanie przestępczości. To właśnie dlatego możliwe było np. dofinansowanie CBA na potrzebny system informatyczny, który wspomagał organy ścigania w walce z przestępcami. Po tych zmianach minister sprawiedliwości stał się jedynym dysponentem środków z tego funduszu, tzn. to minister podejmował decyzję dotyczącą tego, na jakie cele i kto może otrzymać te środki. Opinie komisji konkursowych lub inaczej tworzone opinie były jedynie rekomendacjami dla ministra, a nie wiążącymi go decyzjami. Nieporozumieniem jest więc twierdzenie, że minister sprawiedliwości przywłaszczał sobie te środki, przekazując je np. CBA, z których zakupiono system Pegasus, czy postawienie kuriozalnego zarzutu, jak usiłowanie przywłaszczenia środków z funduszu, bowiem powstał plan ich przeznaczenia na remont i modernizację budynku prokuratury, czego finalnie nie zrobiono – mówi Lewandowski.

PS Mimo wyznaczonych terminów prokuratura pod wodzą Żurka nie zamierza czekać na wynik piątkowego głosowania nad odebraniem immunitetu. Z ustaleń portalu Niezależna.pl wynika, że Ziobro, który w tej chwili przebywa poza granicami Polski, ma zostać zatrzymany niezwłocznie po powrocie, zaraz po wylądowaniu w kraju.



ROBERT KROPIWNICKI ODCHODZI ZE STANOWISKA

PIENIĄDZE \ „Kończąc dwuletnią pracę w Ministerstwie Aktywów Państwowych, chciałbym podziękować premierowi, współpracownikom, radom nadzorczym i zarządom za dobrą współpracę. Razem budowaliśmy siłę polskiej gospodarki. To był dla mnie ważny i inspirujący okres w życiu. Teraz są na horyzoncie nowe wyzwania” – napisał Robert Kropiwnicki.

POLITYKA \ Propaganda sukcesu

Zasłona dymna Tuska w sprawie ETS2

„Jak obiecaliśmy, tak zrobiliśmy. Dwa tygodnie temu mówiłem, że rozbroimy ETS2, czyli opłaty za ogrzewanie i transport, na które zgodził się Morawiecki. Dziś to się stało. ETS2 odłożony, a jego rewizję Komisja Europejska musi przygotować w najbliższym czasie. Robimy, nie gadamy” – napisał wczoraj Donald Tusk. Nie dodał jednak, że ustępstwo jest na rok, a ceną za to ma być akceptacja ambitniejszego celu emisji na rok 2040. – To tak naprawdę turbodoładowanie Zielonego Ładu – mówi nam Anna Zalewska z PiS.

Jacek Liziniewicz

Politycy koalicji rządzącej wczoraj ogłosili, że osiągnęli olbrzymi sukces w Unii Europejskiej. „ETS2 wejdzie w życie o rok później! Dzięki determinacji oraz utworzeniu koalicji 19 państw doprowadziliśmy do przesunięcia wdrożenia systemu ETS2, który miał wejść w życie od 2027 r. Skutecznie chronimy polskie rodziny i przedsiębiorców przed gwałtownym wzrostem kosztów ogrzewania i paliw. Dodatkowy czas pozwoli lepiej przygotować się do nowych regulacji. Komisja Europejska przedstawi także do końca 2025 r. szeroką rewizję ram implementacyjnych ETS2” – napisało w swoich mediach społecznościowych Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Problem jest jednak taki, że poza zapowiedziami i deklaracjami politycznymi nic się nie stało. Dyrektywa z terminem na 2027 r., jeśli chodzi o wprowadzenie ETS2, nie została zmieniona, a to wymaga przejścia całego procesu legislacyjnego. – Na razie nie zdarzyło się nic oprócz wpisów na X i postów na Facebooku. Tweety nie tworzą prawa.



| fot. Pixabay/d

Zwłaszcza w Unii Europejskiej. Czasami ta zasada jest łamana w Polsce – mówi nam Paweł Sałek.

Podobnego zdania jest Anna Zalewska. Jej zdaniem nawet gdyby doszło do przesunięcia o jeden rok, to nie jest to żaden sukces. – Sukcesem byłoby, gdybyśmy dokonywali zmian w założeniach ETS2. Tych jednak nie dokonujemy. On jest cały czas przygotowywany do wdrożenia – mówi europosłanka PiS. Jak twier-

dzi, gorszą wiadomością jest ustępstwo, jakiego musiał w zamian dokonać Donald Tusk. – Ten rok został kupiony za cel redukcji 90 proc. do 2040 r. O tym się mniej mówi, a to będzie szalenie niebezpieczne. Tutaj będziemy mieli turbodoładowanie Zielonego Ładu. Te obostrzenia trzeba będzie pomnożyć razy dwa. Na razie nie ma możliwości technicznych, technologicznych i społecznych, aby do tego doprowadzić. Na radzie Unii Eu-

ropejskiej była bitwa o to, żeby pojawiła się tzw. elastyczność w tym celu do 2040 r. Miałyby się to opierać m.in. na kredytach węglowych. Będą one polegały na tym, że 5 proc. z tych 90 krajów UE będą mogły realizować poza Unią Europejską. To pokazanie hipokryzji Brukseli, która wie, że cele są nie-realne, i zezwala Niemcom na odejmowanie od swoich emisji np. budowy wiatraków na Ukrainie – mówi nam Anna Zalewska.

Jak twierdzi, UE będzie chciała szybko przegłosować poszerzone plany, bo chce się pokazać jako prymus podczas rozpoczynającego się w przyszłym tygodniu szczytu klimatycznego, który odbędzie się w dniach 6–21 listopada w Belém w Brazylii. Komisja Europejska ma być na szczycie 15 listopada z ambitnym celem klimatycznym w garści.

Dla Polski to jednak niezbyt dobra informacja. „Zanim ktoś przedstawi przesunięcie ETS2 jako wielki sukces, to napiszę, że nie ma to żadnego znaczenia. Mamy 5 mln domów jednorodzinnych, Czyste Powietrze od 31 marca ma 40 tys. wniosków. To 0,7 proc. domów jednorodzinnych w Polsce. Podwyżki przyjdą, ale rok później – już po wyborach” – twierdzi Bartłomiej Orzeł, były minister w rządzie Mateusza Morawieckiego. Zajmująca się tematem energetyki Wanda Buk przypomina z kolei, że od 1990 r. UE obniżyła emisję o około 33 proc. Oznacza to, że w ciągu najbliższych 15 lat musielibyśmy być pod tym względem dwa razy lepsi. Problem jest jednak taki, że cięć emisji w tych obszarach, w których było to stosunkowo łatwe, już dokonaliśmy.

Hołownia ustąpi ze stanowiska

SEJM \ Wczoraj marszałek Sejmu Szymon Hołownia zapowiedział, że ustąpi ze stanowiska, a na kolejnym posiedzeniu nastąpi zmiana marszałka. – Współpracuję już z marszałkiem Czarzastym, dogadujemy szczegóły tego, jak powinny wyglądać wszystkie okoliczności przekazania marszałkowskiej władzy, odpowiedzialności – powiedział wczoraj Szymon Hołownia.

W koalicji rządzącej atmosfera nie jest najlepsza. Mimo że Polska 2050 nominowała na stanowisko wicepremiera Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz, nie zasiada ona w tym fotelu. Jeszcze kilka tygodni temu politycy partii Szymona Hołowni odgrążali się, że nie będzie rotacji marszałka, dopóki nie do-

staną stanowiska wicepremiera. Teraz nie są już jednak tak stanowczy.

– Nasze stanowisko jako Polska 2050 i marszałka jest jednoznaczne: my dotrzymujemy zobowiązań, bo żadna koalicja nie jest w stanie funkcjonować, jeżeli koalicjanci nie dotrzymują zobowiązań. Te-

go samego oczekujemy od koalicjantów. Zostało ustalone, że jest rotacja na pozycji marszałka, zostało też ustalone, że każda partia koalicyjna ma wicepremiera i wicemarszałka. To wielokrotnie zostało potwierdzone – mówi Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, minister funduszy i polityki regional-

nej. Nie upiera się jednak, aby zmiana dokonała się do 13 listopada, kiedy Szymon Hołownia złoży rezygnację. – Rzecz jest w dotrzymywaniu umów. I to jest „sprawdzam” wobec nas wszystkich. Ci, którzy umowy nie dotrzymają, jeżeli tacy będą, pokażą, jak traktują koalicję – wyjaśniła Pełczyńska-Nałęcz.

Wczoraj Szymon Hołownia podczas jednego z ostatnich briefingów prasowych zapowiedział, że odejdzie ze stanowiska. – I tutaj z panem marszałkiem Czarzastym podejmiemy decyzję, czy ta zmiana ma się dokonać 18 listopada,

czyli jeżeli złożę rezygnację 13 listopada, a złożę ją tego dnia, zgodnie z umową koalicyjną, wypełniając jej zapisy, czy drugiego dnia posiedzenia, 19 listopada – mówił marszałek Sejmu. Hołownia umówił się już wstępnie na śniadanie prasowe z dziennikarzami pracującymi w Sejmie. Długo opowiadał również o staraniach o stanowisko w ONZ. Jego zdaniem szanse na nową funkcję rosną. Od stycznia Szymon Hołownia przestanie również być przewodniczącym Polski 2050.

Jacek Liziniewicz



InPost | **GAZETA POLSKA**

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



ZESKANUJ



Bez Wolnych Mediów nie ma Wolnej POLSKI

Twoje wsparcie pozwala nam mówić własnym głosem.

WSPIERAJ wsparcie.swsmedia.pl

Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**
 Tytuł przelewu: Darowizna na rzecz Fundacji Niezależne Media
 Konto do wpłat zagranicznych: PL 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864
 Adres: Fundacja Niezależne Media ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



FUNDACJA NIEZALEŻNE MEDIA

GAZETA POLSKA **REPUBLIKA** **niezależna.pl** **Gazeta Polska codziennie** **NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA NOWE PAŃSTWO** **REPUBLIKA** **FilaryBiznesu®**



NIEMIECKI DYRYGENT PRZYJĄŁ ORDER OD PUTINA

MOSKWA \ Znany niemiecki dyrygent i pianista, 81-letni Justus Frantz, przyjął na Kremlu od Władimira Putina Order Przyjaźni. Jak czytamy, przyznawany jest on za „szerzenie przyjaźni i współpracy między narodami”. Frantz nie ukrywa swojej sympatii do Putina. W 2014 r. bronił m.in. aneksji Krymu przez Rosję.

WYBORY W USA \ Od początku Mamdani był faworytem w sondażach

Socjalista będzie rządził Nowym Jorkiem

We wtorek w Nowym Jorku odbyły się wybory burmistrza. Zwyciężył w nich kandydat Partii Demokratycznej Zohran Mamdani, który wystartował ze skrajnie lewicowym programem. 34-letni polityk zostanie najmłodszym burmistrzem od XIX w. oraz pierwszym muzułmaninem i imigrantem z Afryki, który obejmie to stanowisko.

Wiktory Młynarz

W nowojorskich wyborach starli się ze sobą trzech kandydaci. Partię Republikańską po raz kolejny reprezentował Curtis Sliwa. To aktywista o polskich korzeniach – jego dziadkowie od strony ojca wyemigrowali do USA z małopolskiej Limanowej – który zdobył sławę jako założyciel Aniołów Stróżów. Pod koniec lat 70. Nowy Jork zmagił się z falą przestępczości, a członkowie jego organizacji strzegli bezpieczeństwa w nowojorskim metrze. Sliwa do dzisiaj nosi charakterystyczny czerwony beret, którego używali.

Wybory miały być też wielkim powrotem byłego gubernatora stanu Nowy Jork Andrew Cuomo, który odszedł ze stanowiska w 2021 r. po serii skandali w związku z molestowaniem seksualnym i po tym, w jaki sposób władze miasta walczyły z pandemią koronawirusa. Cuomo niegdyś był jednym z najbardziej wpływowych demokratów i powszechnie spodziewano się, że wystartuje w wyborach prezydenckich. Nie udało mu się



W wyborach Mamdani wystartował z mocno lewicowym programem | fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

jednak wygrać prawyborów w swojej partii, więc w tych wyborach wystartował jako kandydat niezależny.

Ostatecznie zdobył drugie miejsce, z wynikiem ponad 40 proc. głosów. Zwyciężył reprezentujący Partię Demokratyczną Mamdani, który jest także członkiem Demokratycznych Socjalistów Ameryki. Urodzony w Ugandzie polityk, którego rodzina wyemigrowała do USA, gdy miał siedem lat, był wcześniej praktycznie nieznanym. Od 2021 r. zajmował

stanowisko członka Zgromadzenia Stanowego.

W wyborach Mamdani wystartował z mocno lewicowym programem. Obiecywał m.in. darmowe autobusy czy zamrożenie wysokości czynszów w mieszkaniach komunalnych. Najgłośniejsze było jednak o jego obietnicy utworzenia specjalnych sklepów kontrolowanych przez miasto, które mają sprzedawać tanio żywność dzięki dotacjom z miejskiego budżetu. Wielu komentatorów zadaje so-

bie pytanie, kto za to zapłaci. Mamdani twierdzi, że sfinansuje te obietnice dzięki podwyższeniu podatków na milionerów i międzynarodowych korporacji, ale eksperci wątpią, czy w mieście, które już teraz zmagają się z poważnym deficytem, to wystarczy.

Mamdani będzie miał też problem z najsłynniejszym nowojorczykiem na świecie – prezydentem Donaldem Trumpem. Ten zaskoczył komentatorów poparciem dla Cuomo, a nie Sliwy. Ostrzegł też nowojor-

czyków, że wybór Mamdaniego będzie „ekonomiczną i społeczną katastrofą”. Dodał, że „jeśli komunistyczny kandydat Mamdani wygra wybory burmistrza Nowego Jorku, jest mało prawdopodobne, że będzie nadal wysyłał federalne fundusze, poza absolutnym wymaganym minimum, do mojego ukochanego pierwszego domu, ponieważ faktem jest, że jako komunistyczne, to niegdyś wspańnięte miasto ma zero szans na sukces, a nawet na przetrwanie” – napisał Trump w sieci.

Demokraci odnotowali też inne sukcesy wyborcze. Abigail Spanberger i Mikie Sherrill wygrały wybory gubernatorów w Wirginii i New Jersey, a w Kalifornii wyborcy poparli plan demokratów dotyczący zmian okręgów wyborczych. Demokraci próbowali przedstawić te wybory jako referendum w sprawie rządów Trumpa, który był zaskakująco mało aktywny w kampanii, i uznali ich wynik za dobrą wróżbę przed przyszłorocznymi wyborami do Kongresu. Niektórzy eksperci zauważają jednak, że trudno je uznać za prognostyk, bo odbywały się w większości w miejscach, w których lewica ma przewagę.

Kongres naciska na Trumpa

USA \ Biały Dom przekonuje, że ataki na łodzie handlarzy narkotyków na Karaibach nie wymagają zgody Kongresu. Po dwóch miesiącach od pierwszego uderzenia rośnie jednak presja amerykańskiego parlamentu, który domaga się wyjaśnień w tej sprawie.

Administracja prezydenta Donalda Trumpa utrzymuje, że ataki dronów na łodzie przemytników narkotyków na Karaibach i Pacyfiku nie stanowią działań zbrojnych wymagających zgody Kongresu, gdyż nie niosą ryzyka dla personelu USA. – Tu operacja obejmuje precyzyjne uderzenia przeprowadzane w dużej mierze przez bezzałogowe statki powietrzne, wystrzeliwane z okrętów

wojennych na wodach międzynarodowych, w odległościach zbyt dużych, by załogi atakowanych jednostek mogły narazić amerykański personel – powiedział portalowi The Hill wysoki urzędnik administracji Donalda Trumpa, pod warunkiem zachowania anonimowości.

Jak przypomina portal, 3 listopada upłynęło 60 dni od pierwszego amerykańskiego

ataku na jednostki przemysłowe. Ten dwumiesięczny termin, określony w ustawie o uprawnieniach wojennych z 1973 r. (War Powers Act), nakłada obowiązek zakończenia operacji wojskowych prowadzonych bez zgody Kongresu, choć prezydent może wystąpić o ich 30-dniowe przedłużenie.

W Kongresie narastają wątpliwości co do prawnych podstaw działań Białego Domu na

Karaibach. Republikański senator Roger Wicker, przewodniczący Komisji Sił Zbrojnych, oraz Jack Reed, najwyższy rangą przedstawiciel demokratów w tym gremium, zwrócili się do Pentagonu o przekazanie dokumentów dotyczących ostatnich operacji wojskowych. Zażądali oni wydania kopii rozkazów odnoszących się do ataków na łodzie przemytników, opinii prawnej uzasadniającej użycie siły oraz pełnej listy organizacji terrorystycznych i narkotykowych, które prezydent uznał za podmioty pozostające w stanie konfliktu zbrojnego ze Stanami Zjednoczonymi.

Jak informuje „The New York Times”, prezydent

Trump wciąż rozważa działania militarne wobec Wenezueli, a jego doradcy opowiadają się za zdecydowanymi krokami mającymi na celu obalenie prezydenta tego kraju, Nicolása Maduro – w tym za bezpośrednimi atakami na kartele narkotykowe i przejęciem wenezuelskich pól naftowych.

Sam Trump ma uważać, że pozycja Maduro u władzy jest coraz słabsza, jednak zachowuje on ostrożność wobec potencjalnej operacji ze względu na ryzyko dla amerykańskich żołnierzy i możliwość niepowodzenia całego przedsięwzięcia.

.....
Tomasz Winiarski



TARANOWAŁ LUDZI

FRANCJA \ Na wyspie Oléron na atlantyckim wybrzeżu Francji mężczyzna celowo wjechał w pieszch i rowerzystów. Świadkowie zeznali, że krzyczał „Allah Akbar”. Rannych zostało 10 osób.



TRAGICZNY POŻAR

BOŚNIA I HERCEGOWINA \ Jedenaście osób nie żyje, a 35 zostało rannych – to bilans pożaru w domu spokojnej starości w Tuzli na północnym wschodzie kraju, do którego doszło wczoraj w nocy.

POLITYKA MIGRACYJNA NIEMIEC \ Do września deportowano blisko 18 tys. osób

Pieniądze i granty dla Afgańczyków

Rząd kanclerza Friedricha Merza oferuje Afgańczykom, objętym programem relokacyjnym, tysiące euro. Warunek otrzymania tych środków jest jeden – rezygnacja z przyjazdu do Niemiec.

Paweł Kryszczak

Od stycznia do września deportowano z Niemiec ok. 17,6 tys. osób, czyli o 2,9 tys. więcej niż w analogicznym okresie 2024 r. Zaostrzenie polityki migracyjnej i wydalenie cudzoziemców z Niemiec przyspieszyły wraz z objęciem rządów w maju br. przez koalicję CDU/CSU i SPD. W ubiegłym miesiącu w rozmowie z portalem The Pioneer szef MSW Niemiec Alexander Dobrindt poinformował, że jego kraj jest bliski sfinalizowania umowy z rządem talibów w Afganistanie w sprawie częstszych lotów deportacyjnych.

Co więcej, rządzący w Berlinie nie chcą u siebie też tych Afgańczyków, których wcześniej objęto programem relokacyjnym. Jak poinformował dziennik „Die Welt”, niemiecka ambasada w Islamabadzie odmówiła wydania wiz lub anulowała wizy, które już zostały wydane tym Afgańczykom, którym obiecano wcześniej azyl. Decyzje te zostały w wielu przypadkach uchylone przez niemieckie sądy, które nakazały natychmiastowe wydanie zezwoleń na wjazd. We wtorek do Hanoweru przyleciał kolejny samolot z 31 obywatelami Afganistanu, którym obiecano przesiedlenie. To już czwarty ta-

ki lot od czasu zmiany rządu nad Sprewą.

Według informacji uzyskanych przez dziennikarzy rząd w Berlinie zaczął oferować tym osobom pomoc finansową i świadczenia rzeczowe, jeśli opuszczą federalny program przesiedleńczy i zrezygnują z dalszej podróży do Niemiec. Sprawa dotyczy ok. 2,1 tys. Afgańczyków, którzy wciąż czekają na wyjazd do Niemiec.

Jak zauważa portal niemieckiego nadawcy publicznego ARD, Tagesschau, oferowane kwoty zależą od liczebności rodziny. W przypadku rodziny z czwórką dzieci w Pakistanie oferowane jest 2750 euro, a w Afganistanie



Nowy niemiecki rząd zaostrzył politykę migracyjną | fot. Alex Kraus/Laif/Forum

prawie 11 500 euro. W mailach zaznaczono, że pieniądze są dostępne na powrót do Afganistanu lub „w wyjątkowych przypadkach i po indywidualnym rozpatrzeniu” na powrót do państwa trzeciego. „Dodatkowo oferowane są świadczenia rzeczowe: wsparcie organizacyjne przy wyjeździe z Pakistanu, opieka medyczna do momentu uzyskania zdolności do podróży, w tym badania położ-

nicze oraz transport. Po przyjeździe do Afganistanu zapewnione jest zakwaterowanie, wyżywienie oraz opieka medyczna i psychospołeczna przez trzy miesiące” – informuje „Die Welt”. Niemiecki dziennik wskazał przy tym, że programy dobrowolnego przyjmowania Afgańczyków z grup ryzyka zostaną zakończone. Trwające procedury muszą zostać w pełni zakończone do końca br.

40 tysięcy bomb zrzuconych na Ukrainę

WOJNA PUTINA \ Rosjanie koncentrują się na atakowaniu celów cywilnych i energetycznych Ukrainy. Jak wynika z wyliczeń Kijowa, tylko w tym roku najeźdźcy zrzucili na Ukrainę ponad 40 tys. bomb lotniczych. Tymczasem Ukraińcy uderzyli w kolejną rafinerię i punkt dowodzenia elitarniej rosyjskiej jednostki dronowej.

W ostatnich atakach Rosji na Ukrainę rannych zostało co najmniej 13 osób. Wśród nich ratownicy medyczni, w których auto uderzył dron. Szczególnie intensywnie atakowany był rejon zaporoski, w którym m.in. bezzałogowiec trafił w bus, a także obwód dniepropietrowski, gdzie uderzono w dom prywatne i gazociąg. Rosyjskie wojska przeprowadziły również zmasowany atak za pomocą dronów na infrastrukturę energetyczną i portową w obwodzie odeskim. Ukraińskie ministerstwo obrony wyliczyło, że w tym roku agresorzy zrzucili na terytorium Ukrainy ponad 40 tys. kierowanych bomb lotniczych, a ubiegły miesiąc był pod tym względem rekordowy.

Trwają też zacięte walki o Pokrowsk na wschodzie Ukrainy,

w którym, jak oceniają analitycy portalu DeepState, sytuacja jest krytyczna. Starcia odbywają się w samym mieście, jak i jego okolicach, a Rosjanie są stroną przeważającą. Minionej doby ukraińskie wojska odparły ponad 50 ataków, co stanowi 1/3 ogólnej liczby starć na froncie. Rosjanie stale uzupełniają oddziały, dysponując przewagą zarówno liczebną, jak i pod względem ilości amunicji, sprzętu i artylerii. Mimo to obrońcom udało się stworzyć korytarz logistyczny do dostarczania sprzętu i posiłków. We wtorek spotkał się z nimi prezydent Wołodymyr Zełenski i rozmawiał o sytuacji na polu bitwy. W rejonie tym działa już część jednostek specjalnych wywiadu wojskowego Ukrainy (HUR), w tym oddział specjalny Timur. Dla obu stron miejscowość ta jest szczegól-

nie ważna, gdyż jej ewentualne zdobycie przez Rosjan umożliwi im łatwiejsze nacieranie na inne miasta Donbasu.

Tymczasem Ukraińcy zaatakowali 50 dronami rafinerię koncernu Łukoil w mieście Kstowo, ok. 450 km na wschód od Moskwy. Jest ona jednym z najważniejszych zakładów zaopatrujących w paliwa cały region rosyjskiej stolicy, na który przypada ok. 30 proc. zużycia benzyny w kraju. Wywiad HUR poinformował zaś o zniszczeniu punktu dowodzenia elitarniej rosyjskiej jednostki dronowej Rubikon w okupowanej Awdijewce w obwodzie donieckim, na który został zrzucony ponad 100-kilogramowy ładunek wybuchowy Rubikon.

..... (pp)

Samolot rozbił się tuż po starcie

KENTUCKY \ W Louisville doszło do katastrofy lotniczej. Samolot firmy spedycyjnej stanął w płomieniach i rozbił się podczas próby startu.

Zdarzenie miało miejsce we wtorek wieczorem na lotnisku im. Muhammada Aliego. Na nagraniach widać, że samolot MD-11 próbował wystartować z płonącym silnikiem. Oderwał się od pasa, ale wkrótce potem spadł i eksplodował. Jego szczątki spadły na dzielnicę przemysłową, powodując liczne pożary. Eksplozja była ogromna, bo samolot miał lecieć na Hawaje i miał aż 144 tys. litrów paliwa na pokładzie. Z danych Federalnej Administracji Lotnictwa (FAA) wynika, że maszyna miała 34 lata.

Gubernator Kentucky Andy Beshear poinformował, że w katastrofie zginęło co najmniej siedem osób. Cztery z nich przeżywały na ziemi, a trzy pozostałe to załoga samolotu. Co najmniej 11 osób odniosło rany. Liczba ofiar może jeszcze wzrosnąć, bo wielu rannych walczy teraz o życie. Nie udało się też na razie odnaleźć

dwóch pracowników hurtowni części samochodowych, na którą spadły szczątki samolotu.

Przyczyny katastrofy obecnie nie są znane. Eksperci wypowiadający się dla amerykańskich mediów zwracają jednak uwagę, że pożar silnika był intensywniejszy niż zwykle, a on sam odpadł od samolotu jeszcze przed uderzeniem w ziemię. Eksperci podkreślają także, że trzysilnikowy MD-11 powinien wystartować nawet z płonącym silnikiem, ale z jakiegoś powodu tak się nie stało. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Narodowa Rada Bezpieczeństwa Transportu (NTSB), która wysłała już do Kentucky ekipę ekspertów. Boeing, do którego należy teraz koncern McDonnell Douglas, który go wyprodukował, zaofiarował już wsparcie techniczne.

..... (wm)



ROLNICTWO \ Europejscy producenci jaj coraz częściej przegrywają konkurencję z tańszymi dostawcami spoza Unii

Brakuje jaj, ceny pójdą w górę

Na rynkach hurtowych w Polsce oraz Europie zaczyna brakować jaj, a to oznacza wzrost cen, także w handlu detalicznym. – Jaj po prostu nie ma. Nie dałiśmy rady odbudować stad po chorobach zakaźnych, które je wcześniej zdziesiątkowały – informuje organizacja producentów drobiu. Tymczasem kraje spoza UE zyskują coraz większą przewagę konkurencyjną w produkcji jaj, bo ich siłą są znacznie niższe koszty pasz i pracy oraz brak unijnych obciążeń środowiskowych i dobrostanowych.

Lucyna Piwowarska

Jeszcze dwa miesiące temu Krajowa Izba Producentów Drobiu i Pasz prognozowała, że ceny jaj do końca tego roku będą wysokie, ale stabilne. – Te szacunki są już nieaktualne. Niestety znów mamy do czynienia z bardzo silną obecnością wirusa grypy ptaków w Polsce i w Europie. Zwalczanie grypy oraz działania prewencyjne eliminują lub ograniczają wiele silnych centrów produkcyjnych. Na domiar złego, sektorowi jaj równie mocno przeszkadza ND, czyli rzekomy pomór drobiu – tłumaczy Katarzyna Gawrońska, prezes izby.

Ceny jaj o rozmiarze M w transakcjach między hodowcami a pakowniami wzrosły o 60 proc. w porównaniu z ub.r., a w rozmiarze L – o 50 proc. Klatkowe jajo klasy M jest sprzedawane na rynku profesjonalnym za 65 gr, a jajo L – za 75 gr. Dla jaj ściółkowych ceny wynoszą odpowiednio 70 oraz 80 gr. Wzrost hurtowych cen jaj znacząco przyspieszył w ostatnim miesiącu. Średnia zmiana cen transakcyjnych w październiku, w porówna-

niu do września, wynosi aż 12 proc.!

Podwyżki i niska podaż trafiają na sezon największego popytu na jaja. W Polsce od wielu lat, wbrew powszechnemu przekonaniu, to święta Bożego Narodzenia, a nie Święta Wielkanocne, są okresem, w którym kupuje się najwięcej kurzych jaj. Konsumenty nie mogą liczyć na import, bo cała Europa jest w podobnej sytuacji – uważa Katarzyna Gawrońska.

Do braku jaj na rynku przyczyniła się również polityka sieci handlowych eliminująca jaja z chowu klatkowego. Komisja Europejska wprowadziła przepisy wbrew interesom konsumentów. Osłabiło to polskich drobiarzy, pogorszyło pozycję konkurencyjną Polski. Według izby działania europejskich urzędników są wymierzone przede wszystkim w Polskę, Hiszpanię, Włochy oraz w mniej zaможne państwa unijne. Polska jest piątym co do wielkości producentem jaj w Unii Europejskiej. Wyprzedzają nas Francja, Niemcy, Włochy i Hiszpania. W Polsce blisko 70 proc. jaj pochodzi z systemów klatkowych, średnia w Europie to 38 proc., a w Niemczech jaja z klatek



Do niedoboru jaj na rynku przyczyniły się również przepisy Komisji Europejskiej oraz wynikająca z nich polityka sieci handlowych, które wycofały jaja z chowu klatkowego
| fot. Pixabay/d

stanowią niespełna 4 proc. produkcji.

Do zapełnienia jajecznej luki podaźowej na rynku polskim i europejskim przymierzają się państwa spoza UE, takie jak Turcja, Mołdawia i Ukraina. Brazylia także „rozpycha się” na światowym rynku jaj. Przed kilkoma laty zaczęła wdrażać plany rozwoju ekspansji zagra-

nicznej. W lutym br. ogłoszono, że brazylijski gigant mięsny JBS zainwestował w brazylijski rynek jaj konsumpcyjnych poprzez nabycie udziałów w firmie Mantiqueira Alimentos – jednym z największych producentów jaj w Ameryce Południowej, a w marcu brazylijski inwestor Ricardo Faria, znany jako „Król Jaj”, nabył zakłady produkcyj-

ne jednego z największych producentów jaj w USA – firmy Hillandale Farms. Także Turcja przyspieszyła z produkcją jaj. W 2025 r. w okresie od stycznia do sierpnia Turcja osiągnęła łączne przychody ze sprzedaży zagranicznej jaj na poziomie 238 mln dol., prowadząc wysyłki do 46 państw. Roczna produkcja jaj w Turcji szacowana jest na około 23 mld szt.

Kraje spoza UE zyskują coraz większą przewagę konkurencyjną w produkcji jaj, bo ich siłą są znacznie niższe koszty pasz i pracy oraz brak unijnych obciążeń środowiskowych i dobrostanowych. W przeciwieństwie do producentów z UE nie muszą oni inwestować w kosztowne modernizacje ferm ani ograniczać chowu klatkowego. Dzięki temu mogą szybciej zwiększać produkcję i oferować jaja po cenach nawet o 30 proc. niższych niż w Europie. Tańsza energia, elastyczne regulacje i wsparcie eksportowe sprawiają, że ich produkty coraz częściej trafiają na unijny rynek, podkopując konkurencyjność unijnych hodowców. Skoro Europa świadomie osłabiła swoją produkcję jaj – powstała lista chętnych do zapełnienia rynku.

(współpraca: p.woz.)

Demografia wpłynie na rynek nieruchomości

MIESZKANIA \ Analizy zmian demograficznych wskazują, że rynek nieruchomości w Polsce może w niedalekiej perspektywie istotnie się zmienić. Już za kilka lat liczba mieszkań na sprzedaż może przewyższyć liczbę chętnych do ich zakupu.

W Polsce wciąż brakuje około 1,3 mln mieszkań, aby zaspokoić potrzeby wszystkich gospodarstw domowych. Problem z dostępnością lokali występuje niemal w każdym regionie, jednak największy niedobór koncentruje się w sześciu największych miastach, które odpowiadają za 33 proc. brakujących mieszkań. Według analizy portalu Tabelaofert.pl popyt ma osiągnąć swój szczyt

w okolicach 2030 r., po czym rynek wkroczy w fazę nadpodaży, kiedy liczba mieszkań będzie wyższa niż liczba potencjalnych nabywców.

Sytuacja na rynku nieruchomości nie będzie jednak jednolita w całym kraju. Popyt na mieszkania będzie słabnął na wsiach oraz w mniejszych miastach, gdzie liczba pustostanów może rosnać lawinowo. W dużych aglomeracjach

zainteresowanie utrzyma się, choć tam również rynek stanie się rynkiem kupującego, gdzie lokalizacja i standard nieruchomości będą decydujące. „W konsekwencji wiele firm budowlanych będzie zmuszonych do przedstawiania się z działalności deweloperskiej na usługi remontowe, gdyż liczba nowych mieszkań gotowych do wprowadzenia na rynek spadnie, a rosnące

pustostany stworzą popyt na modernizację istniejących lokali” – czytamy w raporcie.

Na razie popyt na nowe mieszkania jest duży. Jak wynika z danych Biura Informacji Kredytowej, w październiku o kredyt mieszkaniowy wnioskowało łącznie 42,92 tys. osób w porównaniu do 34,48 tys. rok wcześniej. W październiku wzrosła również o 7,6 proc. liczba osób wnioskujących

o kredyt mieszkaniowy w porównaniu do września br. Średnia wartość wnioskowanego kredytu mieszkaniowego wyniosła w październiku 2025 r. 474,86 tys. zł i była wyższa o 7,9 proc. niż w październiku 2024 r. – W październiku wniosek o kredyt mieszkaniowy złożyło niemal o 1/4 więcej osób niż rok temu. Apetyt kredytobiorców rośnie równoległe do decyzji, a nawet do samych zapowiedzi RPP ws. zmiany poziomu stóp procentowych – podkreślił Sławomir Nosal, kierownik zespołu analiz BIK.

(ar)



RPP OBNIŻYŁA STOPY PROCENTOWE O ĆWIERĆ PUNKTU

PIENIĄDZ \ Rada Polityki Pieniężnej obniżyła stopy procentowe o 0,25 pkt proc., w tym główną stopę – referencyjną – do 4,25 proc. w skali roku – podał Narodowy Bank Polski. Była to piąta obniżka stóp procentowych w tym roku.

GOSP...

11

ZMIANA WALUTY \ Strach przed drożyzną i utratą suwerenności

Bułgarzy boją się euro

Mimo planowanego przyjęcia wspólnej waluty 1 stycznia 2026 r. większość Bułgarów nadal nie ufa reformie. Obawy o wzrost cen, a także brak konsultacji społecznych podsycają polityczne napięcia i dezinformację.

Paweł Woźniak

Podczas wystąpienia w Sofii prezes Europejskiego Banku Centralnego Christine Lagarde nazwała planowane przyjęcie przez Bułgarię euro 1 stycznia 2026 r. „zwieńczeniem długiego procesu integracji z Europą”. Jak podkreśliła, wspólna waluta ma przynieść krajowi dobrobyt i bezpieczeństwo – większą integrację gospodarczą, niższe koszty finansowania i ochronę przed wahaniami kursowymi. Odnosząc się do obaw o utratę suwerenności i wzrost cen, Lagarde przypomniała, że Bułgaria już od lat prowadzi politykę pieniężną zgodną z linią EBC, a w innych krajach efekt cenowy po przyjęciu euro był niewiel-

ki i krótkotrwały. Apelowała, by rząd w Sofii utrzymał tempo reform i „umocnił pozycję Bułgarii w sercu Europy”.

Mimo tych zapewnień wielu Bułgarów nie wierzy w euro jako symbol dobrobytu. W Sofii, Płowdiwie czy Burgas temat wspólnej waluty wywołuje emocje większe niż jakakolwiek inna reforma gospodarcza ostatnich lat. Choć rząd w Sofii zapewnia, że kraj spełnia wszystkie kryteria konwergencji i „jest gotowy na euro”, większość obywateli wcale tego nie chce. Według sondażu agencji Myara aż 57 proc. Bułgarów sprzeciwia się przyjęciu euro, a jedynie 26 proc. popiera reformę. Wśród przeciwników dominują osoby starsze, obawiające się wzrostu cen i utraty kontroli nad narodową walutą.

Niepokój potęguje brak informacji i zaufania do władz. Z badań Trend wynika, że ponad połowa społeczeństwa (55 proc.) czuje się źle poinformowana o skutkach wejścia do strefy euro, a 63 proc. domaga się referendum w tej sprawie. Choć poparcie dla euro rośnie – w lipcu 2025 r. badanie Alpha Research wykazało, że zwolennicy stanowią już 49 proc. – wciąż prawie tyle samo obywateli deklaruje sprzeciw.

Najczęściej powtarzanym argumentem przeciwników jest strach przed drożyzną. Wiele Bułgarów uważa, że zmiana waluty stanie się pretekstem do podwyżek cen, podobnie jak miało to miejsce we Włoszech czy w Grecji. – Jeśli ceny pójdą w górę, nie będzie to efekt euro, lecz nieuczciwych praktyk

handlowców – uspokaja wice-minister finansów Metody Metodiew.

Nie brakuje też głosów politycznych sprzeciwiających się euro. Narodowa partia Odrodzenie (Vazrajdane) organizuje protesty pod hasłem „Wolność dla bułgarskiego lewa”, twierdząc, że euro to symbol utraty suwerenności. Prezydent Rumen Radev proponował referendum w tej sprawie, ale parlament odrzucił ten pomysł.

Dyskusja o przyjęciu euro przez Bułgarię wpisuje się w szerszy europejski spór o granice suwerenności gospodarczej. Ekonomiści od lat ostrzegają, że rezygnacja z własnej waluty to nie tylko krok ku integracji, ale także utrata kluczowych narzędzi

polityki ekonomicznej. Wejście do strefy euro oznacza podporządkowanie się decyzjom Europejskiego Banku Centralnego, brak możliwości reagowania na kryzysy przez zmianę kursu walutowego i ryzyko niedopasowania wspólnej polityki pieniężnej do lokalnych potrzeb. Przykłady Grecji czy Włoch pokazują, że wspólna waluta potrafi pogłębić strukturalne różnice między krajami, zwłaszcza gdy gospodarka nie jest wystarczająco konkurencyjna. Choć euro przynosi stabilność i niższe koszty finansowania, dla wielu Bułgarów pozostaje symbolem utraty kontroli nad własnym losem gospodarczym.

Choć ekonomicznie Bułgaria jest bliżej wspólnej waluty niż kiedykolwiek wcześniej, społeczne emocje mogą pokrzyżować polityczne plany. 1 stycznia 2026 r. ma być dniem historycznym – ale dziś większość Bułgarów nie widzi w euro szansy, lecz zagrożenie.

Jeśli Bułgaria wejdzie do strefy euro, zostanie jej 21. członkiem. Ostatnim krajem, który dołączył do Eurolandu, była Chorwacja w 2023 r.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Ryszard Legutko

REKAPITULACJA

dostępna w **księgarni Gazety Polskiej**

Książka o zdobywaniu mądrości napisana przez najmądrzejszego człowieka, jakiego spotkałem. Autobiografia intelektualna na tle bezpardonowej analizy upadku naszej cywilizacji. Gorzki ma smak, lecz odświeżający. Nie pozostawia złudzeń, ale pokazuje dobrą drogę.

– prof. Andrzej Nowak



**EDYCJA
LIMITOWANA**

**1000
egzemplarzy
z podpisem
autora**

**Cena:
69.90 zł
+19 zł
przesyłka**

**JAK
ZAMÓWIĆ**

Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**
bądź zadzwoń pod numer: **22 232 37 70**



Dane do przelewu lub wpłaty na pocztę: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o.o., ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa. Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**

*W tytule przelewu prosimy wpisać: tytuł książki, imię i nazwisko, adres wysyłki oraz numer telefonu.



fot. Wikipedia/d

Łukasz Jankowski

prezes Naczelnej Rady Lekarskiej; w „Gościu wydarzeń” Polsatu News

\\ Mamy informacje o tym, że pacjenci – także chorzy onkologicznie – są odsyłani z kwitkiem. Kończy się rok, brakuje pieniędzy. W tym roku trzeba to powiedzieć wprost: NFZ zbankrutował. \\

NFZ \ Rosnące obawy pacjentów

Konanie ochrony zdrowia. Czy to strategia rządzących?

W ciągu niecałych dwóch lat Koalicji Obywatelskiej udało się doprowadzić do zapaści ochrony zdrowia. Ogromny deficyt budżetowy jak czarna dziura zasysa kolejne obszary polityki społeczno-gospodarczej. Skutki już widać jak na dłoni – walczący o życie i zdrowie pacjenci (w tym onkologiczni) dowiadują się, że ich operacje są odwołane. Dla zwykłych Polaków to najmocniejszy i ostateczny dowód, że państwo rządzone przez Donalda Tuska przestaje działać. A może rządzący mają wliczone to w koszty?

Krzysztof
Wołodźko

Gdy do poprzedniego numeru „Gazety Polskiej” przygotowywałem artykuł „Konanie ochrony zdrowia. Władza chce umknąć sprzed celownika”, mogłem tylko podejrzewać, że zaraz zaczną się realizować najbardziej dramatyczne scenariusze. Teraz to już fakt – gorzki i najboleśniejszy. Małe spełnione prognozy nie cieszą, gdy stoi za nimi świadomość, że to wszystko kosztem czyjejs rozpacz, strachu o życie, cierpienia najbliższych. A tak jest w przypadku najświeższych wiadomości dotyczących polskiej ochrony zdrowia.

Medialne nagłówki – mainstreamowych i branżowych tytułów – mówią wszystko: „Nie wiem, czy dożyję». Szpitale odwołują zabiegi, totalny chaos dla pacjentów” (Medonet), „Szpitalom brakuje pieniędzy i coraz częściej odwołują leczenie” (Wyborcza.pl), „Niepokojące informacje płyną ze szpitali. Przesuwają planowane operacje” (Onet Wiadomości). Do myślenia daje, że nawet tam, gdzie nieustannie rządzi antypisowska histeria, i tam, gdzie wszelkimi sposobami ociepla się wizerunek obecnej władzy, nie da się ukryć najgorszego – narastających obaw pacjentów wobec kryzysu ochrony zdrowia. Obawy pogłębiają doniesienia Łukasza Jankowskiego, prezesa Naczelnej Izby Lekarskiej, o tym, że rząd planuje zamknąć 30 proc. szpitali w całej Polsce. To niewyobrażalna skala katastrofalnej deformy!

Skrajna nieodpowiedzialność rządzących

Wynosząca około 14 mld zł luka w tegorocznym budżecie Narodowego Funduszu Zdrowia to już nie jest abstrakcja – to dramaty i tragedie ludzi, którzy mogą nie dożyć kolejnego roku albo ich rokowania znacznie się pogorszą. A przecież odwoływane operacje to wierzchołek góry lodowej – nieodpowiedzialność rządzących doprowadziła do tego, że system drży w posadach. I to wszystko w sytuacji, gdy powinniśmy wzmacniać spójność społeczną i zdrowie populacji traktować jako absolutny priorytet, ściśle związany z szerzej rozumianą obroną cywilną. Gdy przypomnę się skrajnie nieodpowiedzialne pomysły Szymona Hołowni, usilnie forsowane przez długie miesiące przy cichym przyzwoleniu Koalicji Obywatelskiej, by jeszcze obniżyć składki zdrowotne dla najbogatszych – z całą mocą staje pytanie, czy polska polityka dostała się w ręce nieodpowiedzialnych łupieżców, którzy kierują się wyłącznie chęcią kariery, zysków i wendety na przeciwnikach. Twierdzącą odpowiedź narzuca z całą mocą społeczno-gospodarczy mętlik, w jakim dziś się znajdujemy. Nie osłodzi go tych kilka makroekonomicznych wskaźników, które jak zwykle premiuje najmocniejszych rynkowych graczy, ale dziwnym trafem rzadko przynoszą wymierne korzyści milionom średnio- i mniej zamożnych Polek i Polaków.

Wróćmy do kryzysu ochrony zdrowia. Dla wielu to argument za jak najszybszą prywatyzacją systemu opieki zdrowotnej. Dla części politycznych elit byłoby to

świetną i długo oczekiwaną okazją do niezłych zarobków. Warto przypomnieć, że przed 2015 r. Platforma Obywatelska, przemianowana właśnie na Koalicję Obywatelską, bardzo poważnie przy mierzała się do prywatyzacji szpitali. Wtedy skończyło się to znacznym oporem społeczeństwa, dość rozsądnego, by zdać sobie sprawę, że dla zwykłych ludzi nie skończy się to najlepiej. Dziś byłoby identycznie – dla znakomitej większości Polaków prywatyzacja systemu i rozparcelowanie jego zasobów między prywatnych graczy skończyłoby się niewyobrażalną katastrofą. Po pierwsze – z powodu wysokich progów finansowych w prywatnym sektorze (już dziś w dużej mierze korzystającym z zasobów publicznych). Po drugie – z powodu pozbawienia możliwości jakiegokolwiek realnego zaawansowanego leczenia milionów ludzi.

Chcą sprywatyzować system?

Już dzisiaj słychać, że prywatne firmy medyczne bardzo liczą na to, że przejmą, co się da, ze schedy po publicznej ochronie zdrowia. Dla nich oznaczałoby to niebagatelny wzrost zysków, kartelizację i fragmentaryzację całego systemu oraz wygaszanie najmniej opłacalnych komercyjnie świadczeń medycznych (bardzo szybko zaczęłyby zniknąć choćby poródówki). A koszty ubezpieczeń zdrowotnych poszybowałyby w górę. W praktyce dostalibyśmy amerykański model, tyle że bez jego technologicznych i naukowych plusów, za to ze wszystkimi społecznymi minusami. Warto też zastanowić się, jaki kapitał z czasem zaczęłyby dominować na spry-

watyzowanym rynku zdrowotnym i gdzie płynęłyby zyski. Do Niemiec, Chin, Francji, Rosji, USA? Międzynarodowych podmiotów, których prawna tożsamość w obecnym modelu globalnego kapitalizmu nieustannie się zmienia, ale pewne jest tylko, że pieniądze trafiają na konta w rajach podatkowych?

Niestety gdzieś w głowie mocno tkwi pytanie: czy doktryna szoku w publicznej ochronie zdrowia nie jest elementem przygotowania do radykalnej prywatyzacji i komercjalizacji systemu? Tym bardziej że – powtórzę – całe pokolenie ultraliberalnych polityków, pozbawione wszelkich społecznych skrupułów, które nie doczekało się sutych profitów z poprzednich fal transformacyjnej prywatyzacji, mogłoby nieźle na tym zarobić. Że to nieodpowiedzialne? A reprivatyzacja była odpowiedzialna? Sprzedaż polskiej telekomunikacji była odpowiedzialna? Niszczenie przemysłu stoczniowego i komputerowego było odpowiedzialne? Filozofia, że „najlepsza polityka przemysłowa to brak polityki przemysłowej”, była odpowiedzialna? Głodzenie nauki przez lewicowych polityków, kukielki w ultraliberalnym rządzie, które dokonuje się na naszych oczach, jest odpowiedzialne? Żadnych złudzeń – dla ludzi kompradorskich elit ochrona zdrowia to jeszcze jeden zasób, na którym chętnie by zarobili, gdyby okazało się, że sprzeciw społeczny będzie zbyt mizerny. I właśnie tacy ludzie są dziś u władzy.

Nie ulega wątpliwości, że dramatyczne sygnały z ochrony zdrowia to dla rządzących wizerunkowy problem. Tym bardziej że dotyczą wielu ob-

szarów medycyny. Jakub Kosikowski, rzecznik Naczelnej Izby Lekarskiej (NIL), mówi o kardiologii, gastrologii, urologii, reumatologii. NIL zbiera informacje o szpitalach, które przestają przyjmować nowych pacjentów, w tym onkologicznych. Leczenie przekładane jest na przyszły rok. To jedynie powiększy zatory, bo przecież choroby nie czekają: ani te zaawansowane, ani te dopiero się rozwijające. Mamy do czynienia z sytuacją, w której zamiast realnie dbać o poprawę kondycji zdrowotnej całej populacji rządzący politycy pozwolili, by negatywne zjawiska zaczęły kumulować się w efekt domina.

Niepokojące prognozy

To oznacza, że kolejne rejony Polski, kolejne powiaty i miejscowości zostaną pozbawione efektywnie działających placówek zdrowotnych. Lekarze, których oczekiwania finansowe są naprawdę duże, zaczną uciekać z jednostek, które „nie rokują”. Może być jednak tak, że władza chce przeczekać falę społecznej frustracji, spłukiwaną co dnia „czystą wodą” w publicznych mediach, amorfizowaną antypisowskimi igryskami. I wkrótce dowiemy się, że jedyną receptą jest całościowa prywatyzacja i komercjalizacja systemu. Wówczas opinii publicznej zostanie przyglądanie się, kto i ile na tym zarobił wśród polityków, ich krewnych i znajomych na szczeblu samorządowym i centralnym. Ale wtedy będzie już za późno.

Patrząc szerzej, kryzys sądownictwa i ochrony zdrowia to naprawdę niepokojące prognozy na przyszłość. Jedyna nadzieja w tym, że opór społeczny znów okaże się tak duży jak przed dekadą, gdy wizja prywatyzacji szpitali została szczególnie źle przyjęta przez Polki i Polaków ze wsi, z małych i średnich miast. To wymaga również zaangażowania polityków opozycji. I przypomnienia, że można i trzeba więcej wydawać na ochronę zdrowia,łożyć na kształcenie kadr medycznych, dbać o zachowanie i rozwój powiatowych szpitali. Inaczej polskie państwo straci resztki wiarygodności w oczach zwykłych ludzi. A to w naszych realiach stwarza także mocne zagrożenia geopolityczne.



foto: Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Marcin Wiącek

rzecznik praw obywatelskich; o projekcie ustawy sądowniczej Waldemara Żurka i Iustitii

\\ Projekt opiera się na nieprawidłowym założeniu, jakoby osoby powołane na urzędy sędziowskie po 6 marca 2018 r. w ogóle nie były sędziami w rozumieniu prawa, w tym Konstytucji RP. Tego typu założenie nie znajduje potwierdzenia w orzecznictwie ETPC lub TSUE ani orzecznictwie sądów polskich – jest wręcz przeciwnie. \\

PUBL...

13

OPINIE \ Waldemar Żurek jest dla wymiaru sprawiedliwości jak bezmyślny watażka z łomem

Minister z łomem

Uchylone w Poznaniu prawomocne wyroki za najcięższe przestępstwa – potrójnego zabójstwa i pedofilii – to nie efekt zmian w ustawie KRS, lecz wynik strategii kierownictwa resortu sprawiedliwości po 13 grudnia 2023 r., któremu chce się podliznąć część sądownictwa. Ci, którzy dewastują wymiar sprawiedliwości, podważając status sędziów, a nie merytoryczne przesłanki wydanych orzeczeń, powinni zostać wyrzuceni z zawodu. Teraz pod pozorem „przywracania praworządności” Waldemar Żurek rozważa podobno zatrzymanie Zbigniewa Ziobry posiadającego immunitet, nie wyklucza wysłania za nim na Węgry służb wzorem Mosadu ścigającego niemieckich nazistów, a jego zastępcą Dariusz Mazur nie uznaje wyroku „starego” Trybunału Konstytucyjnego z 2012 r.



Grzegorz Wszolek

Waldemar Żurek wszedł do rządu po to, by przyspieszyć ściganie opozycji pod płaszczykiem skutecznego „przywracania praworządności”, jak zapowiadał premier Donald Tusk. Adam Bodnar i tak zachowywał się jak wschodni satrapa, gdy podległe mu instytucje zamykały – czasem bezprawnie, jak posła Marcina Romanowskiego – opozycję na dołkach, stosując kajdanki zespolone i upokarzając za kratami kobiety podejrzwane przez siłowo przejętą prokuraturę o występki urzędnicze. Politycznych efektów nie było jednak żadnych – zarzuty każdemu można postawić, a z wypowiedzi byłego ministra sprawiedliwości i jego nominata na stanowisku prokuratora krajowego Dariusza Korneluka wynikało, że trudno będzie kogokolwiek „przyskrzypić” za Pegasusa albo postawić zarzuty Zbigniewowi Ziobrze za Fundusz Sprawiedliwości.

Szyte zarzuty

Raz w przypływie szczerości Bodnar oznajmił, że problem polega na działaniach zgodnych z ustawami. Ścigani pisowcy byli na tyle sprytni, że jako przestępcy – tak wynikało z wypowiedzi poprzednika Żurka – ośmielili się nie łamać przepisów. Żurek poszedł dalej. Nie zmienił pozaustawowo zainstalowanego Korneluka, który tkwi w prokuraturze wbrew stanowisku Izby Karnej Sądu Najwyższego. To Korneluk w grudniu 2024 r., długo po zatrzymaniach i stawia-

nich zarzutach, rzucił w mediach, że nie ma dowodów na przestępczą działalność Ziobry. Co się zmieniło, skoro od wiosny tego roku postępowanie jest na finiszu, a akty oskarżenia sypią się jak z rękawa? Jakie nowe dowody pojawiły się na koniec, że trzeba było sięgnąć po broń atomową i zarzucać Ziobrze udział w zorganizowanej grupie przestępczej i przywłaszczenie publicznego mienia?

Otóż nic. Zmienił się tylko minister sprawiedliwości, który zrzucił tożę i uznał, że należy porzucić cywilizowane normy i prawidłowy tok postępowania prokuratorskiego. Donald Tusk i jego elektorat żądają widoku polityków PiS za kratami, choćby w areszcie. „Silni razem” przyjęliby bez problemu scenariusz ścigania i zamykania opozycji nawet bez postawionych zarzutów. Pokazuje to dobitnie sprawa Ziobry. Absurdem sytuacji jest fakt, że przyszło byłemu ministrowi zarzut przywłaszczenia w związku z remontem budynku Prokuratury Krajowej, w którym listę zarzutów ogłaszali mu pałający zemstą podwładni Żurka.

Zorganizowana grupa przestępcza, przeznaczająca środki i mienie na rzecz strażaków, koła gospodyń wiejskich, organizacje działające na rzecz resocjalizacji i ofiar przestępstw na podstawie ustawy? Tego jeszcze nie grali. Prokurator Anna Adamiak, rzeczniczka Prokuratury Krajowej, przyznała, że ustawę o funduszu zmieniono celowo, dodając w nowelizacji wzmiankę o „przeciwdziałaniu przyczynom przestępstw”. To z kolei miało otwierać furtkę do nadużyć. Dlaczego te tłumaczenia są żałosne? Po pierwsze Adamiak potwierdziła, że resort

Ziobry miał łamać prawo, stosując się do ustawy. Po drugiej ustawa o Funduszu Sprawiedliwości nie została zmieniona przez obecną większość sejmową. Furtka, o której mówi Adamiak, nie zniknęła? I jak to się stało, że z wnioskiem o areszt i listą 26 zarzutów najpierw zapoznali się redaktorzy TVN24, a nie sam Ziobro?

Włamywacz z łomem

W tle padają sugestie świadczące o tym, że Waldemar Żurek jest dla praworządności jak tępy włamywacz z łomem, a nie drwal. Minister sprawiedliwości – według portalu Niezależna.pl – zamierza wysłać służby i zatrzymać Zbigniewa Ziobrę, gdy ten tylko pojawi się na lotnisku w Polsce po powrocie z Węgier. Mimo że ma immunitet, który zostanie najpewniej uchylony w Sejmie w piątek. Żurek bredził coś o „łowcach cieni”, którzy w stylu izraelskich służb będą polować na posła PiS, jeśli ten nie wróci.

O tym, do jakiego stopnia obecna władza wykonawcza jest zdegenerowana, świadczą też wpisy samego Tuska. „Albo w areszcie, albo w Budapeszcie” – pisał premier, jakby znał z góry wynik posiedzenia aresztowego. Prokurator (sic!) Ewa Wrzosek ciągle tweetuje o Ziobrze nie jak o podejrzanym, ale skazanym. Nie po to Żurek bezprawnie zmienił ustawę o losowym przydziale spraw rozporządzeniem, by ktoś skrewił. I mimo że wniosek o zatrzymanie Ziobry nadaje się na śmietnik, to Żurek zna bardzo wielu sędziów, również prywatnie. To jego przewaga nad Bodnarem. Jeśli wniosek o areszt upadnie, będzie to kompromitacja ministra sprawiedliwości.

Granda w sądach

Ma jednak Żurek pecha – tak się zapętlił w swojej zemście, że po drodze wymyka mu się spod kontroli rzeczywistość. Nikt niezaangażowany politycznie po jednej stronie sporu nie zrozumie, dlaczego w Poznaniu uchylono wyroki na Serhiju T., potrójnym mordercy z Puszczykowa, oraz na pedofilu recydywiście, który wykorzystał seksualnie 14-latkę w Lesznie. Powodem jest udział w składzie orzekającym sędziego Dariusza Jurkiewicza, uznanego przez obecną władzę za „neosędziego”, awansowanego na mocy znowelizowanej ustawy o KRS. Powodem takiego obrotu spraw nie były błędy merytoryczne czy fatalne uzasadnienie sądu, lecz status orzekającego.

W przypadku mordercy wyrok uchylił sędzia Henryk Komisarzski, który z ramienia KRS wystawiał Jurkiewiczowi opinię w 2020 r. W optyce Żurka i Iustitii to „neosędzia”. Tak wygląda naprawa wymiaru sprawiedliwości w pigułce. Gdy mowa o zabójcy czy pedofilu, wyrok należy uchylić i zacząć proces od nowa. Nawiasem mówiąc, nie wiadomo, dlaczego tak działa system, wszak sąd apelacyjny nie jest Sądem Najwyższym, nikt nie złożył kasacji ani skargi nadzwyczajnej. Status sędziego nie może być przesłanką do obalania prawomocnych wyroków. Co ciekawe, inaczej jest, gdy zapadają korzystne orzeczenia w sprawach frankowych dla Waldemara Żurka, sędziego Piotra Gąciarka, rozwodowej posłanki KO Kamili Gasiuk-Pihowicz albo oskarżonego o korupcję Sławomira Nowaka – wtedy nie ma problemu i nikt nie domaga się rewizji procesu.

Mazur dorzucił do pieca

Crème de la crème obecnej ekipy Żurka stanowią ostatnie popisy w Polsacie News Dariusza Mazura, sędziego, który wszedł do resortu wraz z Bodnarem. Otóż uznał on, że orzeczenie TK z 2012 r., wskazujące na to, że „powoływanie sędziów jest suwerenną prerogatywą prezydenta, nie podlega kontroli sądowej, ponownemu rozpoznaniu ani weryfikacji przez inne organy państwa”, nie wytrzymuje krytyki. Mazur powiedział jeszcze coś absurdalnego. – Ta sentencja nie wytrzymuje krytyki o tej uzdrawiającej mocy namaszczenia prezydenckiego, bo na tej zasadzie mógłby prezydent powołać, nie wiem, sędziego piłkarskiego na sędziego sądu powszechnego, gdybyśmy przyjęli prawidłowość tej tezy – ogłosił. Tyle że sędzia piłkarski nie zrobił studiów prawniczych, nie ukończył aplikacji sędziowskiej. Mówiąc wprost: to TK w 2012 r. miał rację, a Mazur celowo manipuluje. Kwintesencją prymitywnego sposobu myślenia o sądownictwie był wyrażony pogląd, że oto PRL-owscy sędziowie zostali powołani zgodnie z komunistyczną konstytucją w przeciwieństwie do wadliwie mianowanych „neosędziów”. Mazur zapomniał wspomnieć, że komuniści w togach orzekali zgodnie z linią PZPR, stanowili przedłużenie jej władzy w sądownictwie i powinni być w III RP ścigani jak systemowi zbrodniarze.

Po co Mazur zaczął bawić się w podważanie linii Trybunału Konstytucyjnego za prezesury Andrzeja Rzeplińskiego? By w przyszłości pójść na zwarcie z prezydentem Karolem Nawrockim i zmusić do odejścia tysiące sędziów, a także omijać prerogatywę głowy państwa, gdy powstanie nowa KRS – wymyślona przez Żurka – na mocy konkursów z udziałem „chętnych” sędziów. Wreszcie trwają przymiarki do wdrożenia ustawy dewastującej sądownictwo – mimo spodziewanego weta Nawrockiego. Wtedy okaże się, że prezydent nie musi powoływać sędziów, by orzekali w sądach, a także nie jest potrzebny do wejścia w życie zmian w prawie. Bardzo sprytnie i prymitywne jednocześnie. Jak minister z łomem, czyli Waldemar Żurek.



fot. Anna Krajowska/Gazeta Polska

SZTUKA \ Wczoraj w Pałacu Czapskich w stolicy otwarto wystawę „Thesaurus. Malarstwo barokowe ze zbiorów Zakonu Sióstr Wizytek w Warszawie”, prezentującą efekty badań i konserwacji prowadzonych w latach 2023–2025 przez specjalistów warszawskiej ASP. Ekspozycję można oglądać do 23 listopada. Wstęp wolny. 11 listopada wystawa będzie dostępna dla publiczności – więcej o niej wkrótce na naszych łamach.

NIEPODLEGŁA \ Jeden naród, silna Polska. Świątujemy razem 11 listopada

Rodzinne obchody Narodowego Święta Niepodległości

W 107. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości zapraszamy wszystkich do wspólnego świętowania w Warszawie. Tegoroczne hasło Marszu Niepodległości brzmi: „Jeden naród, silna Polska” i podkreśla wagę wspólnoty w obliczu wyzwań współczesności. Obok marszu, który tradycyjnie przejdzie głównymi ulicami stolicy, czeka nas także Festiwal Wspólna Niepodległa.

Anna Krajowska

Obchody rozpoczną się już od rana. O godz. 9 w pasażu Wisławy Szymborskiej, między Pałacem Kultury i Nauki a rondem Romana Dmowskiego, zostanie otwarte Miasteczko Niepodległości – specjalna strefa atrakcji przygotowana dla uczestników Marszu Niepodległości. To miejsce spotkań, rozmów i wspólnej zabawy, gdzie każdy znajdzie coś dla siebie. Na odwiedzających czekają strefy NGO zrzeszające organizacje patriotyczne, prawicowe i katolickie, stoiska wydawnictw i organizacji zawodowych, kiermasz kół gospodyń wiejskich, stoiska łowieckie oraz bogata oferta gadżetów patriotycznych – od koszulek i bluz po kubki i przypinki. Dla najmłodszych przygotowano strefę dziecka z malowaniem buziek, kolorowaniami i słodkimi niespodziankami. Nie zabraknie także widowiskowych rekonstrukcji historycznych.

Wspólnota i tradycja

O godz. 11 w kościele pw. Wszystkich Świętych na placu Grzybowskim odprawiona zostanie msza św. w intencji ojczyzny. Następnie o godz. 12.45 organizatorzy marszu zapraszają na wspólną modlitwę różańcową na rondzie Dmowskiego. O godz. 14 nastąpi oficjalne otwarcie zgromadzenia i wspólne odśpiewanie hymnu narodowego, a o 14.30 wymarsz. Trasa tradycyjnie poprowadzi Alejami Jerozolimskimi w stronę błoni Stadionu PGE Narodowego. Organizatorzy podkreślają, że tegoroczne hasło: „Jeden naród, silna Polska” ma być wezwaniem do jedności i odpowiedzialnością na wyzwania, jakie stawia współczesna Europa. – Chcemy wezwać wszystkich Polaków do wspólnoty właśnie w tym szczególnym dniu, gdy mówi-



11 listopada cała ulica Krakowskie Przedmieście zmieni się w estradę | fot. Anna Krajowska/Gazeta Polska

my o niepodległości i suwerenności – mówił podczas konferencji prasowej prezes stowarzyszenia Bartosz Malewski. Od godz. 16.30 rozpoczną się występy artystyczne, a na miejscu dostępna będzie strefa gastronomiczna. Wydarzenie potrwa do godz. 20.

Informacje praktyczne

Do centrum Warszawy najlepiej dotrzeć komunikacją miejską, aby ominąć utrudnienia związane z zamknięciem części ulic. Najdogodniejszymi punktami dojścia pozostają stacje metra Centrum i Świętokrzyska, skąd pieszo można dotrzeć zarówno do pasażu Wisławy Szymborskiej, jak i do ronda Dmowskiego, miejsca głównej zbiórki. Warto pamiętać, że w dniu 11 listopada ruch samochodowy w rejonie centrum będzie ograniczony, a część ulic całkowicie wyłączona z ruchu. Jednocześnie przypominamy, że w tym dniu Dworzec Centralny pozostaje zamknięty z powodu prac modernizacyjnych, zatem podróżni przyjeżdżający do Warszawy koleją powinni kierować się na inne stacje. Organizatorzy marszu przygotowali sieć zorganizowanych wyjazdów, której szczegóły można znaleźć w zakładce „Wyjazdy” na stronie internetowej wydarzenia. Zaś dla tych, którzy 11 listopada nie do-

trą do Warszawy, istnieje możliwość przeżywania uroczystości na odległość. Telewizja Republika, oficjalny partner medialny Marszu Niepodległości, pokaże wydarzenie na żywo.

Na Krakowskim Przedmieściu

Równoległe do marszu Warszawa zamieni się w wielką scenę świętowania. Festiwal Niepodległa na Krakowskim Przedmieściu, zainicjowany przed laty przez ministra kultury Piotra Glińskiego, stał się ważnym elementem obchodów 11 listopada i szybko wpisał się w tradycję stołecznych uroczystości. W tym roku wydarzenie funkcjonuje pod nazwą Festiwal Wspólna Niepodległa i obejmuje zarówno Krakowskie Przedmieście, jak i Cytadelę, ale jego idea pozostała ta sama – radosne, rodzinne świętowanie w białoczerwonych barwach.

Od rana reprezentacyjna arteria stolicy wypełni się muzyką, tańcem i paradami, a największe atrakcje zaplanowano na godziny popołudniowe (14–19). Pojawia się barwne korowody z udziałem orkiestr dętych, grup rekonstrukcyjnych, bcyklistów i szczudlarzy. Na dziedzińcach Akademii Sztuk Pięknych i Uniwersytetu Warszawskiego powstaną sceny z programem dla każdej grupy wiekowej. Najmłodsi znaj-

dą atrakcje w namiocie przed ASP – teatryki, koncerty, gry i warsztaty plastyczne, m.in. kolorowanie wizerunku Józefa Piłsudskiego, z którego powstaną pamiątkowe przypinki. Starsi będą mogli obejrzeć wystawy „Thesaurus. Malarstwo barokowe ze zbiorów Zakonu Sióstr Wizytek”, ekspozycje studentów i absolwentów ASP oraz „Plakaty chopinowskie”. Z kolei na dziedzińcu UW scena tańców ludowych zaprezentuje bogactwo polskich tradycji – od Mazowsza po Wielkopolskę – w wykonaniu zespołów takich jak Janusz Prusinowski Kompania czy Kapela Biskupiańska. Towarzyszyć im będą fotobudka retro, namiot Muzeum Historii Polski oraz stoisko Instytutu Pileckiego z kąciakiem archiwalnym.

Do programu festiwalu włączają się także pobliskie instytucje kultury. Dom Spotkań z Historią przy ul. Karowej 20 zaprasza na wystawy poświęcone odbudowie Warszawy, roli kobiet w przestrzeni miejskiej i fotografii reporterskiej, a także na pokazy filmowe – m.in. „Piłsudski” i „Niepodległość”. Instytut Pileckiego w Galerii w Domu Bez Kantów otworzy swoje wystawy: „Zawołani po imieniu” i „Decyzja: ratować ludzi”, przygotowuje warsztaty edukacyjne i cykl projekcji filmowych,

a przed budynkiem stanie instalacja historyczna z okazji stulecia Grobu Nieznanego Żołnierza.

Na Cytadeli Warszawskiej

Z Krakowskiego Przedmieścia łatwo przenieść się na drugi biegun festiwalowych wydarzeń – do Cytadeli Warszawskiej. Miasto uruchamia specjalne bezpłatne linie autobusowe kursujące między Teatrem Wielkim a Cytadelą, w tym także linię retro obsługiwana przez zabytkowe pojazdy z przewodnikiem na pokładzie. Dojechać można również zwykłymi liniami komunikacji miejskiej (najlepiej 185).

To właśnie tutaj swoje przestrzenie otworzą Muzeum Historii Polski, Muzeum Wojska Polskiego i Muzeum X Pawilonu, które przygotowały bogaty program warsztatów, wystaw, rekonstrukcji i koncertów.

W Muzeum Historii Polski od rana do wieczora odbywać się będą warsztaty plastyczne i siatodruku, gra terenowa „Kierunek: Niepodległość”, a także spektakl dla dzieci „Bohaterski miś”. Zwiedzający będą mogli wziąć udział w oprowadzaniach po wystawie „Rzeczpospolita Powstańcza”, spacerach historycznych „Śladami Gwardii Pieszej Koronnej” oraz licznych koncertach i pokazach – od orkiestr dętych i tańców ludowych po modę retro i wspólne tańczenie poloneza. W kinie muzealnym wyświetlane będą krótkie filmy edukacyjne, a z tarasu widokowego będzie można podziwiać panoramę Warszawy.

Muzeum Wojska Polskiego zaprosi na wielki piknik historyczno-militarny, podczas którego będzie można zobaczyć zarówno zabytkowe pojazdy i broń, jak i najnowszy sprzęt polskiej armii. W programie znajdą się warsztaty międzypokoleniowe, pokazy filmowe, koncerty i rekonstrukcje historyczne, a na najmłodszych czeka strefa zabawy i klocków COBI. Nie zabraknie wojskowej grochówki z kuchni polowej.

W Muzeum X Pawilonu zaplanowano działania edukacyjne, występ chóru i zwiedzanie ekspozycji historycznej.

Integralną częścią obchodów będzie ogólnopolska akcja „Do hymnu”, przygotowana przez Muzeum Historii Polski – dokładnie w południe Polacy w całym kraju wspólnie odśpiewają „Mazurka Dąbrowskiego”, a w Warszawie hymn zabrzmii zarówno w gmachu MHP, jak i na placu Zamkowym.



PUTIN ZWIĘKSZA LICZEBNOŚĆ ARMII

DEKRET \ W ramach dekretu z grudnia ub.r. podpisanego przez Władimira Putina liczebność Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej ma wynieść do 2 389 130 osób, w tym 1,5 mln żołnierzy. Cele te mają być osiągnięte do końca 2026 r.



KREML \ Putin wysłał rezerwistów do ochrony rafinerii

Branka w Rosji przez cały rok

Władimir Putin podpisał w tym tygodniu dwie ustawy, z których jedna wprowadza całoroczny pobór do wojska, a druga umożliwia powołanie rezerwistów do służby w czasie pokoju, jeśli podpiszą oni dobrowolny kontrakt. Ci wojskowi mają zostać wysłani m.in. do ochrony rafinerii w Rosji, które są skutecznie atakowane przez stronę ukraińską.

Paweł Kryszczak

Władimir Putin we wtorek podpisał ustawę o całorocznym poborze do armii. W ramach zmian od 1 stycznia do 31 grudnia wojskowe biura rejestracji i poboru będą mogły organizować badania lekarskie poborowych, przeprowadzać badania psychologiczne oraz organizować posiedzenia komisji poborowych.

Ustawa ogranicza czas stawienia się na elektroniczne wezwania wystawione przez wojskowe biuro rejestracji i poboru do 30 dni, zastępując poprzedni, nieograniczony czasowo termin. Jak zauważył przewodniczący Komisji Obrony Dumy Państwowej

Andriej Kartapołow, cytowany przez rosyjską agencję Interfax, „zmiany te mają na celu odciążenie wojskowych biur rejestracji i poboru, które będą działać normalnie i sprawnie przez cały rok, a nie tylko przez trzy miesiące”.

Ustawa ma obowiązywać już od 1 stycznia 2026 r. Należy jednak przy tym zauważyć, że tak jak dotychczas poborowi będą wysyłani na miejsca służby dwa razy w roku – od 1 kwietnia do 15 lipca oraz od 1 października do 31 grudnia.

Jak już pisaliśmy w „Codziennej”, rosyjski zbrodniarz wojenny 29 września podpisał dekret w sprawie jesienno-poboru, który dotyczył aż 135 tys. mężczyzn. Do służby wojskowej na 12 miesięcy będą powoływani obywatele w wie-



fot. Igor Onuchin/Zuma Press/Forum

ku od 18 do 30 lat. Jest to największy od 2016 r. jesienny pobór wojskowy, kiedy to do rosyjskiego wojska powołano 152 tys. osób. W ubiegłym roku w ramach jesienno-poboru powołano 147 tys. osób.

– Wprowadzenie całorocznego poboru, połączone z tak dużym jesiennym poborem i pełnym wdrożeniem cyfrowego systemu poboru, sugeruje, że Kreml stara się zabezpieczyć rezerwy ludzi na potrzeby przedłużają-

cej się wojny na Ukrainie – uważa portal Kyiv Post.

Rosyjski dyktator ponadto podpisał w tym tygodniu ustawę umożliwiającą powołanie rezerwistów do służby w czasie pokoju, jeśli podpiszą oni dobrowolny kontrakt. Osoby te mogą zostać oddelegowane do ochrony krytycznej infrastruktury, w tym rafinerii. Reżim na Kremlu zdecydował się na taki krok, ponieważ od początku roku Ukraina skutecznie zaatakowała 160 rosyjskich obiektów produkujących i rafinujących ropę naftową, przy czym tylko we wrześniu i październiku zaatakowano 20 z nich. W tym tygodniu strona ukraińska skutecznie poraziła rosyjską rafinerię koncernu Łukoil w Kstowie pod Niżnym Nowogrodem.

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Serwis Info	06:55 Barwy szczęścia (3250) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News	05:30 Republika wstajemy!	06:00 Nash Bridges (5) - serial	07:55 Kartka z kalendarza
	08:20 Zaraz wracam - serial	07:30 Pytanie na śniadanie	08:30 Malanowski i partnerzy (787) - serial	06:00 Agro Info	07:00 Nash Bridges (6) - serial	08:00 Informacje dnia
	08:55 Ranczo (2) - serial	11:45 Podróż po jeden uśmiech - rep.	09:00 Malanowski i partnerzy (788) - serial	06:05 Republika wstajemy!	08:00 Kobra - oddział specjalny (1) - serial	08:15 Polski punkt widzenia
	10:00 Komisarz Alex - serial	12:25 Koło fortuny - teleturniej	09:30 Trudne sprawy (975) - serial	06:50 Tradycyjne smaki Lubelszczyzny	09:00 Unforgettable (25) - serial	08:40 Dzielnia niewiasta
	11:00 Ojciec Mateusz - serial	13:15 Miłość i nadzieja (321) - serial	10:30 Trudne sprawy (1346) - serial	06:55 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna	10:00 Zbuntowany anioł (163) - serial	09:00 Na zdrowie
	12:00 Serwis Info	14:05 Va banque - teleturniej	11:35 Gliniarze (883) - serial	07:10 Przyjaciele Republiki	10:55 Zbuntowany anioł (164) - serial	09:20 Opowieści biblijne
	12:10 Agrobiznes	14:35 Na sygnale (778) - serial	12:35 Gliniarze (884) - serial	08:00 Michał #Rachoń	11:55 Wspaniałe stulecie (24) - serial	10:00 Informacje dnia
	12:30 Agropogoda	15:05 La Promesa - pałac tajemnic (266) - serial	13:35 Gliniarze (885) - serial	09:01 Po 9:00	12:30 W samo południe	10:15 Rozmowy niedokoń.
	12:40 To się oplaca	16:00 Koło fortuny - teleturniej	14:40 Dlaczego ja? (1500) - serial	10:01 Po 10:00	12:30 Republika dzień, serwis	11:25 Myśląc Ojczyznę
	12:55 Natura w Jedyńce	16:35 Familiada - teleturniej	15:50 Wydarzenia	11:01 Po 11:00	13:50 Lombard. Życie pod zastaw (636) - serial	11:35 Przyroda i ludzie
PO POŁUDNIU	14:00 Wichrowe wzgórze (292) - serial	17:20 Miłość i nadzieja (322) - serial	16:15 Pogoda	12:00 W samo południe	14:50 Lombard. Życie pod zastaw (637) - serial	12:00 Anioł Pański
	15:00 Serwis Info	18:15 Va banque - teleturniej	16:20 Interwencja	12:30 Republika dzień, serwis	15:50 Ranczo (12) - serial	12:03 Informacje dnia
	15:15 Reporterzy - mag.	18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej	16:30 Na ratunek 112 (1100) - serial	14:10 1410 Bitwa polityczna	16:55 Ranczo (13) - serial	12:20 Katolicy a tożsamość Europy - wykłady
	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	19:25 Barwy szczęścia (3250) - serial	17:00 Gliniarze (1136) - serial	14:55 Republika dzień - serwis	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (941) - serial	13:05 Mateczniki Polskości
	16:05 Dziedzictwo (739) - serial	20:05 Barwy szczęścia (3251) - serial	18:00 Pierwsza miłość (4089) - serial	15:00 Klub sportowy	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (942) - serial	13:30 Msza święta
	17:00 Teleexpress, pogoda	20:45 Berlin Ku'damm 56 (10) - serial	18:50 Wydarzenia	15:15 Republika dzień, serwis	20:00 Iluzja - thriller, Francja/USA 2013, wyk. Jesse Eisenberg, Mark Ruffalo, Woody Harrelson, Isla Fisher.	14:35 Cichy bohater z Puszczy Białowieskiej
	17:30 Jaka to melodia? - telet.	21:45 Kanał tajemnic - film kryminalny, Belgia/Francja 2020	19:15 Gość „Wydarzeń”	16:50 Klub sportowy	22:15 Niedobrani - komedia romantyczna, Kanada/Kolumbia/USA 2019, wyk. Charlize Theron, Seth Rogen	15:00 Po stronie prawdy
	18:10 Klan (4591) - serial	23:35 Rodzinka.pl (296) - serial	19:30 Sport	17:10 Express Republiki+	00:45 Palm Springs - komedia, Hongkong/USA 2020	15:50 Ma się rozumieć
	18:45 Akcyjowa 38 (742) - serial	00:15 Ostateczne poświęcenie - dramat wojenny, USA 2019, reż. Todd Robinson	19:40 Pogoda	17:35 Miłosz Kleczek zaprasza	02:35 Dzielnica strachu (421) - serial	16:00 Informacje dnia
	19:30 Program informacyjny	02:20 Mała doboszka (6) - serial	19:55 Milionerzy - teleturniej	18:50 Klub sportowy		16:10 Z wędką nad wodę
WIECZOREM	19:55 Pytanie dnia		20:30 Nasz nowy dom - reality show	18:58 Prognoza pogody		16:35 Sól ziemi
	20:10 Sport, pogoda		21:40 Przyjaciółki (311) - serial	19:00 Dzisiaj - serwis inform.		17:00 Modlitwa w Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu
	20:30 Zaraz wracam (36) - serial		22:55 Jak poślubić milionera? - komedia romantyczna, Polska 2019	20:20 Gość Dzisiaj		19:30 Każdy małuch to potrafi
	21:10 Ojciec Mateusz (434) - serial		01:05 Jak ukradłem 100 milionów - komedia kryminalna, Polska 2024	20:50 W punkt		19:45 Modlitwa z udziałem dzieci
	22:10 Sprawa dla reportera			22:15 Piachem w tryby		20:00 Informacje dnia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA

TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA

Tygodnik Gazeta Polska w każdą środę

PRENUMERUJ

www.prenumerata.swsmidia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!

Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata. Z nami będziesz na bieżąco!

Więcej na www.gpcodziennie.pl



ZNOWU NA WYJAZDACH

LIGA KONFERENCJI \ Jagiellonia Białystok, Lech Poznań, Legia Warszawa i Raków Częstochowa w 3. kolejce fazy zasadniczej Ligi Konferencji ponownie zagrają na wyjazdach. Najłatwiej będzie miała Jaga, która gra z macedońską Shkendiją Tetowo. Legia zmierzy się ze słoweńskim NK Celje, Raków ze Spartą Praga, a Lech z hiszpańskim Rayo Vallecano.

RUCH OLIMPIJSKI \ Prezydium zarządu PKOl zaakceptowało umowę z nowym sponsorem generalnym – giełdą Zondacrypto

Nie ma żadnego rozłamu

Prezydium zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego przyjęło i zaakceptowało umowę pozyskania nowego sponsora generalnego, giełdy Zondacrypto. Umowa zawarta przez prezesa Radosława Piesiewicza obowiązywać będzie do igrzysk w Los Angeles w 2028 r. i została podpisana w drugiej połowie października.

Artur Szczepaniak

Część członków zarządu, w większości prezesów związków sportowych, domagała się wyjaśnień w sprawie tej umowy, gdyż rynek kryptowalut nie jest społecznie odbierany jako solidny i wiarygodny. W piśmie do prezesa PKOl zwrócono uwagę na brak konsultacji z zarządem i prezydium zarządu przy podjęciu i ogłoszeniu decyzji o podpisaniu umowy z firmą Zondacrypto.

„Uważamy, że istotne decyzje o charakterze wizerunkowo-finansowym – w tym zawieranie umów związanych m.in. z korzystaniem z identyfikatorów PKOl, używaniem marki czy istotnymi świadczeniami materialnymi – są objęte zakresem kompetencji zarządu, który zgodnie ze statutem realizuje zadania w zakresie m.in. zarządzania majątkiem oraz podejmowania decyzji dotyczących dysponowania i obciążania majątku PKOl” – napisano w piśmie do szefa PKOl.

Na zwołanym na wtorek prezydium zarządu prezes Piesiewicz przekonał jednak swoich współpracowników, że umowa, która została ostatnio podpisana, jest zgodna z obowiązującymi przepisami prawa i statutem Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

– Nie ma żadnego rozłamu. Jesteśmy jednym Team.pl i Team.pl będzie trwał. Nie damy się podzielić. Jesteśmy wspólnotą – zapewnił.

Inny z członków prezydium, prezes Towarzystwa Olimpijczyków Polskich Mieczysław Nowicki, doprecyzował, że nie było głosowania odnośnie do przekazanej informacji.

– Wszyscy jednogłośnie przyjęli ją do wiadomości. Wcześniej była dyskusja i wymiana poglądów. To spotkanie było potrzebne, żeby każdy, kto miał wątpliwości, mógł je wyjaśnić. Przekonało, do czego ma prawo prezes, w jaki sposób może podejmować takie decyzje. Rozeszliśmy się w pokojowym nastroju, ze spokojem olimpijskim – powiedział Nowicki.



Prezes Radosław Piesiewicz musiał tłumaczyć się z podpisania umowy ze sponsorem z rynku kryptowalut | fot. Jacek Szydłowski/Forum

Jeszcze przed prezydium wiceprezes PKOl, były zapaśnik Andrzej Supron przekonywał, że gdyby mógł, toby „dwoma rękoma podpisał się pod tą umową z firmą Zondacrypto”.

– Bo jest to sponsor, który daje niezależność finansową. To firma sponsorująca wiele innych sportowych podmiotów. Jej nazwa jest widoczna na różnego rodzaju obiektach – podkreślił.

Umowa przewiduje, że nazwa firmy pojawi się na budynku Centrum Olimpijskiego. – Jeżeli ten szczył pozwoli utrzymać niezależność Polskiego Komitetu Olimpijskiego, to nie będzie mi to przeszkadzało – dodał.

Wśród osób, które podpisały pismo z prośbą o wyjaśnienia, był Marian Kmita. Dyrektor ds. Sportu Telewizji Polsat w niektórych kręgach jest wymieniany jako poważny kontrkandydat Piesiewicza w najbliższych wyborach na stanowisko prezesa PKOl. Kmita zabrakło wśród członków prezydium, którzy towarzyszyli szefowi PKOl przekazującemu komunikat przedstawicielom mediów.

– Czas pokaże, co nas czeka w przyszłości – skomentował Kmita.

– Jeżeli pan Marian Kmita ma ochotę startować na prezesa PKOl, to tylko podpowiadam, w 2027 r. będzie 40 mln do przyniesienia, a w 2028 – 60 mln zł, ponieważ igrzyska w Los Angeles nie będą tanie. Zapraszam do rywalizacji, ale takiej sportowej, a nie takiej, która dzisiaj się dzieje, czyli mało dżentelmeńskiej – podkreślił Piesiewicz.

Prezes PKOl zapowiedział, że już niedługo będzie ogłaszał w Londynie kolejną umowę sponsorską.

– Pewnie znowu podniesie się larum. I też będzie wszystkich to bolało – stwierdził.

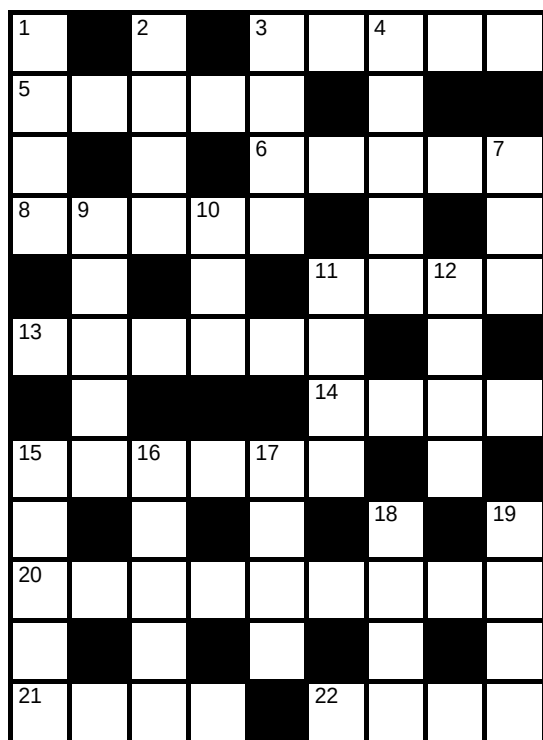
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

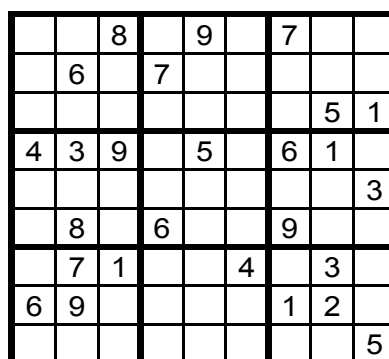
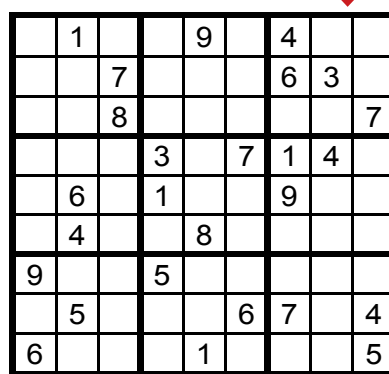
- 3) łup diabła
- 5) broń drogowi
- 6) szklany w komputerze
- 8) pokaz filmu
- 11) udziela kredytów
- 13) z Apokalipsą św. Jana
- 14) fraszka Kochanowskiego
- 15) zbiór praw judaizmu
- 20) ojczyzna Arafata
- 21) z dłonią i palcami
- 22) udziela kredytów

PIONOWO

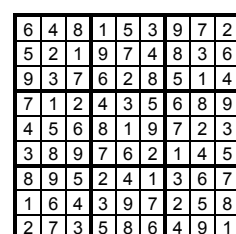
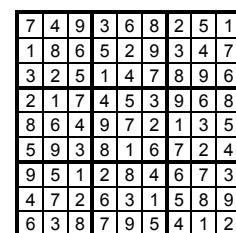
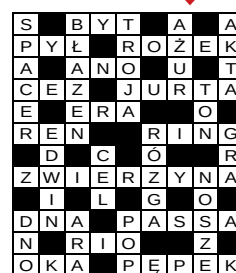
- 1) grecki bóg wojny
- 2) rudy nalot
- 3) sportowe ubranie
- 4) leśna piękność
- 7) koniec bomu
- 9) grupa filmowców
- 10) błękitna rzeka
- 11) celtycki poeta
- 12) „Panna ...” Wajdy
- 15) ssak z krótką trąbą
- 16) skrzydlaty kozodój
- 17) niedźwiedzica po łacinie
- 18) metal do lutowania
- 19) spacerowy las



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepaniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczworkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.